Dominik Buczek:
Sport wyciągnął mnie z bagna. Teraz poświęcam czas rodzinie

STRONA 23

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota powiatu ryckiego
ryki.24wspolnota.pl
18 - 24 listopada 2025 r. ■ nr 46 (50) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Dzieci Seniorom

STRONA 20

Uszkodzone tory niedaleko Dęblina

TV Republika: „Eksplodował ładunek wybuchowy”

Tusk: „mamy do czynienia z aktem dywersji”

- W niedzielę (16 listopada) rano w rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim, zaledwie około 13 km od Dęblina, maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska.
- Jak udało się ustalić, osoby mieszkające w okolicy słyszały wybuch.

STRONA 12

Wyrwa w torach miała ok. metra

Arkadiusz, rolnik co szuka żony wybrał Julię, studentkę z Dęblina

Jak dalej potoczą się losy Julii i Arkadiusza?

STRONA 12

Szukamy współpracownika/dziennikarza do naszego tygodnika i portalu!

WYDAWNICTWO wspólnota

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje osoby, która dołączy do naszego zespołu w roli współpracownika/dziennikarza i pomoże nam w relacjonowaniu wydarzeń z regionu. Jeśli masz lekkie pióro, interesujesz się lokalnymi sprawami i potrafisz uchwycić istotę wydarzeń, to czekamy na Twoje zgłoszenie!

Twoje zadania:

- Przygotowywanie i dostarczanie do redakcji relacji z lokalnych wydarzeń społecznych, kulturalnych, sportowych i samorządowych w regionie.
- Zbieranie informacji i tworzenie krótkich artykułów oraz notatek prasowych.
- Współpraca z mieszkańcami i lokalnymi instytucjami w celu pozyskiwania ciekawych tematów.
- Dokumentowanie wydarzeń za pomocą zdjęć lub krótkich materiałów wideo (mile widziane).

Kontakt biuro@24wspolnota.pl

Ile zarobili kierownicy jednostek gminnych w Ułężu STRONA 4

Modernizacja cmentarza komunalnego w Dęblinie STRONA 7

Dęblinianka uratowała seniora. Brawo! Postawa godna pochwały STRONA 6

Groził matce podpaleniem domu. Policja zatrzymała 34-latka STRONA 9

N 1 220
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

REKLAMA

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU
AUTO KASACJA
NAJWYŻSZE CENY
TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

RYK

eprasa.pl 1e869e4606

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Jarosław Pałys
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A
W
NASZ PORTAL
ryki.24wspolnota.pl

Żywy pomnik pamięci – obchody Święta Niepodległości w Kłoczewie

Cała uroczystość miała podniosły nastrój

Fot.Gmina Kłoczew

Mszy świętej przewodniczył ks. kan. dr Piotr Paćkowski

Fot.Gmina Kłoczew

- Niech ten pomnik opowiada przyszłym pokoleniom historię męstwa i poświęcenia dla Niepodległej Rzeczypospolitej! – podkreślono podczas ceremonii

Fot.Gmina Kłoczew

Część artystyczną uświetnił Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie „Jawor", a także lokalne zespoły Kłoczewiaków, grupy z Czernica i Kawęczyna

Hołd bohaterom złożyli przedstawiciele samorządu, szkół, stowarzyszeń oraz kół gospodyń wiejskich

Fot.Gmina Kłoczew

Część artystyczną uświetnił Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie „Jawor", a także lokalne zespoły Kłoczewiaków, grupy z Czernica i Kawęczyna oraz najmłodsi mieszkańcy – grupy Flow i taneczne działające przy GOK

Fot.Gmina Kłoczew

Kwiaty pod pomnikiem, wspólne śpiewanie hymnu i artystyczne występy – tak mieszkańcy Kłoczewa uczcili 107. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Uroczystości odbyły się **11 listopada** i rozpoczęły się Mszą Świętą w intencji Ojczyzny, której przewodniczył **ks. kan. dr Piotr Paćkowski.**

Pod pomnikiem **Gloria Victis** wójt gminy Kłoczew przypomniał, że patriotyzm to nie tylko miłość do własnego kraju, to także gotowość do służby.

W hołdzie bohaterom kwiaty i wiązanki składali przedstawiciele samorządu, szkół, stowarzyszeń oraz kół gospodyń wiejskich. Szczególnym punktem obchodów było zasadzenie platana – żywego pomnika upamiętniającego kpr. Władysława Cmiela, rodaka poległego w bitwie pod Monte Cassino.

- Niech ten pomnik opowiada przyszłym pokoleniom historię męstwa i poświęcenia dla Niepodległej Rzeczypospolitej! – podkreślono podczas ceremonii.

W hali sportowej uczestnicy wzięli udział w akcji **„Niepodległa do hymnu"**, wspólnie odśpiewując „Mazurka Dąbrowskiego". Część artystyczną uświetnił Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie „Jawor", a także lokalne zespoły Kłoczewiaków, grupy z Czernica i Kawęczyna oraz najmłodsi mieszkańcy – grupy Flow i taneczne działające przy GOK pod kierunkiem Marty Słomka-Kreps.

Dominika Mailjan-Chadaj

RYK

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto
Kierowca kat. D, Dęblin/Biuro Turystyki Szkolnej	1	7 000,00 zł
Organizator imprez turystycznych, Dęblin/Biuro Turystyki Szkolnej	0,5	2 333,00 zł
Pracownik produkcji, operator maszyn, Stężyca/ Technobeton	1	32 zł/godz.
Betoniarz/operator węzła, Stężyca/Technobeton	1	39 zł/godz.
Pracownik obsługi sklepu, Ryki	1	4 666,00 zł
Spawacz, Niwa Babicka/MAR – POL	1	5 500,00 zł
Nauczyciel współorganizujący, Stary Bazanów	1	4 500,00 zł
Malarz – lakiernik wyrobów metalowych, Niwa Babicka/MAR – POL	1	5 500,00 zł
Magazynier, Ryki	1	4 666,00 zł
Monter- składacz okien, Ryki/RAVKO	1	4 666,00 zł
Zbrojarz, murarz, Nowa Dąbia/Gąska	1	4 666,00 zł
Robotnik drogowy, Ryki/MAKLESZ	1	5 000,00 zł
Kierowca samochodu ciężarowego, Ryki/MAKLESZ	1	6 500,00 zł
Operator koparko – ładowarki, Ryki/MAKLESZ	1	6 500,00 zł

eprasa.pl 1e869e4606

Groźny wypadek w Moszczance. Jedna osoba trafiła do szpitala

11 listopada około godziny 18.20, w miejscowości Moszczanka doszło do groźnego wypadku drogowego na skrzyżowaniu drogi krajowej K48 z drogą powiatową prowadzącą do Bobrownik.

Jak informuje przedstawiciel Komendy Powiatowej Policji w Rykach, ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 43-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, kierujący pojazdem marki Volvo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 60-letniemu kierowcy Renault, który poruszał się drogą krajową. W wyniku zderzenia obu samochodów jedna osoba została ranna i trafiła do szpitala.

W wyniku zderzenia obu samochodów jedna osoba została ranna i trafiła do szpitala

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 43-letni kierowca Volvo jechał drogą powiatową i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu znajdującemu się na drodze krajowej K48 kierowcy Renault. W wyniku tego doszło do zderzenia obu pojazdów - poinformował asp. Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

mp

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Święto Niepodległości w GOKiB w Ułężu

Mieszkańcy gminy Ułęż oraz zaproszeni goście spotkali się, by wspólnie uczcić 107. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Uroczystość odbyła się 7 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury i Bibliotece w Ułężu. W programie znalazł się występ artystyczny o tematyce patriotycznej. Spotkanie było okazją do refleksji nad wielką wartością wolności. Wójt gminy podziękowała organizatorom, artystom, pracownikom GOKiB oraz wszystkim uczestnikom wydarzenia za zaangażowanie i stworzenie wyjątkowej atmosfery.

Dominika Mailjan-Chadaj

Występ artystyczny przypomniał o wadze święta Niepodległości

Fot.Gmina Ułęż

Spotkanie było okazją do refleksji nad wielką wartością wolności

Fot.Gmina Ułęż

Przedstawienie spotkało się z dużym aplauzem widowni

Fot.Gmina Ułęż

Uroczystość zgromadziła mieszkańców, którzy mogli wspólnie świętować i cieszyć się niepodległością naszego kraju

Atmosfera była nie tylko podniosła, ale i radosna

R E K L A M A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

R E K L A M A

GOSPODARSTWO RYBACKIE • KOCK
SKLEP RYBNY
• ryby żywe
• ryby mrożone
• przetwory rybne
ul. Szkolna 3
08-500 Ryki
tel. 882 622 081

RYK

eprasa.pl 1e869e4606

Ile zarobili kierownicy jednostek gminnych w Ułężu

Większość z nich otrzymała pensje w skali roku powyżej 100 tys. zł.

kr

Imię i nazwisko (wiek), funkcja	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości – wartość	Ruchomości
Piotr Długoszek (47) – kierownik referatu gospodarki komunalnej	Pensja - **97,3 tys.zł.** Działalność własna - **2,1 tys.zł.**	Kredyty – **86,3 tys.zł.**	brak	**Dacia Duster** - 2023 r. Ciągnik rolniczy **Renault** – 1990 r.
Agnieszka Kawka (48) – kierownik USC, sekretarz gminy	Pensja - **103,2 tys.zł.** Umowa zlecenie - **3,9 tys.zł.** Inne – **13,5 tys.zł.**	Oszczędności - **4,6 tys.zł.**	Dom 200 mkw - **100 tys.zł.** Gosp. 4,2 ha – **70 tys.zł.**	brak
Elżbieta Kossowska – Lorenc (53) – kierownik Centrum Usług Wspólnych	Pensja - **123,4 tys.zł.** Inne - **2,8 tys.zł.**	Oszczędności - **73 tys.zł.**	Dom 90 mkw - **100 tys.zł.** Gosp. 6.9 ha - **100 tys.zł.**	**Toyota Yaris** - 2013 r.
Marzena Król (52) – dyrektor GOKiB	Pensja - **50,1 tys.zł.** Biblioteka w Nowodworze – **5 tys.zł.** PUP – **10,1 tys.zł.**	Oszczędności - **58,6 tys.zł.**	Dom 60 mkw - **300 tys.zł.** 0,27 ha - **100 tys.zł.**	brak
Michał Paprota (48) – kierownik GOPS	Pensja - **123,5 tys.zł.**	brak	Nieruchomości - **12,2 tys.zł.**	**Renault Megane** - 2008 r.

Nagroda dla Jarosława Frąckiewicza ze Stężycy. Gratulował prezydent Nawrocki!

Jarosław Frąckiewicz - nauczyciel historii w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Stężycy, został laureatem ogólnopolskiej nagrody Złoty BohaterON im. Powstańców Warszawskich.

Gratulujemy Jarosławowi Frąckiewiczowi tego wyjątkowego wyróżnienia i życzymy dalszych sukcesów w pracy dydaktycznej, społecznej i badawczej

W tegorocznej edycji plebiscytu uhonorowano 27 osób, instytucji i organizacji z całej Polski, które w wyjątkowy sposób promują wiedzę o historii XX wieku oraz postawy współczesnego patriotyzmu. Pan Jarosław zdobył Złotego BohaterONa Publiczności, co stanowi dowód uznania nie tylko ze strony Kapituły, ale przede wszystkim tysięcy internautów z całego kraju.

Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie. W wydarzeniu uczestniczyli Powstańcy Warszawscy, przedstawiciele rządu, świata nauki, kultury oraz edukacji. Karol Nawrocki podkreślił znaczenie idei przyświecającej plebiscytowi:

- Staliście się państwo rzecznikami, a nieraz również opiekunami i kustoszami pamięci.

Wśród kategorii znalazły się m.in. nauczyciel, dziennikarz, organizacja non-profit, instytucja, osoba publiczna czy pasjonat. Laureatów wybiera kapituła złożona z Powstańców Warszawskich, historyków i ambasadorów kampanii BohaterON – włącz historię!, a o Złotym BohaterONie Publiczności decydują internauci.

Historia, która żyje - działalność Jarosława Frąckiewicza

Jarosław Frąckiewicz od lat inspiruje uczniów i mieszkańców Stężycy do poznawania historii Polski i swojego regionu.

Z jego inicjatywy w szkole powstała Sala Tradycji im. Żołnierzy 11 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej - wyjątkowe miejsce nauki i pamięci, otwarte zarówno dla uczniów, jak i mieszkańców.

Frąckiewicz jest również pomysłodawcą i organizatorem licznych inicjatyw, takich jak coroczne kwesty na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków, wystawy lokalne czy publikacje dokumentujące losy mieszkańców Ryk i okolic. Jego książka „Ofiary wojny i powojnia z Ryk i okolic" to cenna praca badawcza, przywracająca pamięć o zapomnianych ofiarach tragicznych wydarzeń XX wieku.

Wspólnie z uczniami i społecznością lokalną Pan Jarosław angażuje się w uroczystości patriotyczne, m.in. obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej czy upamiętnienie żołnierzy 11. Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej. Dzięki jego staraniom w Stężycy stanęła tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom tej formacji.

„Niech to wyróżnienie doda energii i siły"

Otrzymanie tak prestiżowej nagrody to nie tylko osobisty sukces, ale także powód do dumy dla całej społeczności Stężycy.

- To w pełni zasłużone wyróżnienie świadczy o Pana profesjonalizmie, pasji w odkrywaniu historii lokalnych społeczności i wpływie na młode pokolenie mieszkańców. Cieszę się, że Pana praca i zaangażowanie zostały docenione na forum ogólnopolskim. Niech to wyróżnienie dodaje energii i siły do dalszej pracy - czytamy w gratulacjach skierowanych do laureata.

Mateusz Połynka

RYK

Jego inicjatywy

Sala Tradycji im. Żołnierzy 11 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej

coroczne kwesty na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków

wystawy lokalne

publikacje dokumentujące losy mieszkańców Ryk i okolic

książka „Ofiary wojny i powojnia z Ryk i okolic"

tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom 11. Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej

Nagroda BohaterONy im. Powstańców Warszawskich to jedno z najważniejszych w Polsce wyróżnień promujących edukację historyczno-patriotyczną

eprasa.pl 1e869e4606

Inwestycja za 380 tys. zł w Woli Zadybskiej

W Woli Zadybskiej rozpoczęto modernizację budynku Szkoły Podstawowej. Prace obejmują m.in. wymianę instalacji grzewczej, remont dachu oraz modernizację sal lekcyjnych i klatki schodowej. Inwestycja, w której wartość wynosi niemal 380 tys. zł, jest współfinansowana ze środków rządowych i ma na celu poprawę komfortu oraz bezpieczeństwa uczniów i nauczycieli. Zakończenie prac planowane jest na przyszły rok.

Podpisano umowę na kompleksową modernizację budynku Szkoły Podstawowej

W Woli Zadybskiej rozpoczęto realizację kolejnego ważnego projektu inwestycyjnego, który poprawi warunki nauki i bezpieczeństwo w miejscowej szkole. W poniedziałek, 10 listopada podpisano umowę na kompleksową modernizację budynku Szkoły Podstawowej. Prace obejmą szereg działań mających na celu poprawę komfortu uczniów i nauczycieli oraz zwiększenie efektywności energetycznej obiektu.

Zakres prac modernizacyjnych jest szeroki. W ramach inwestycji zostanie wymieniona instalacja centralnego ogrzewania oraz piec c.o., co znacząco poprawi komfort cieplny w szkole. Ponadto wymienione zostaną drzwi zewnętrzne, a także poszycie dachowe budynku, co przyczyni się do poprawy energooszczędności oraz bezpieczeństwa obiektu. Modernizacja obejmuje również remont sal lekcyjnych oraz klatki schodowej, dzięki czemu przestrzeń edukacyjna stanie się bardziej funkcjonalna i nowoczesna.

Wartość całej inwestycji wynosi niemal 380 tys. złotych, z czego część środków pochodzi z programu rządowego „Mała szkoła". Inwestycja jest współfinansowana ze środków publicznych, co stanowi istotny element wsparcia dla lokalnych placówek oświatowych. Prace budowlane wykonuje firma Krystian Antolak z Owni, która została wyłoniona w wyniku przetargu.

Zakończenie prac planowane jest na przyszły rok

Prace budowlane wykonuje firma Krystian Antolak

Zakończenie prac planowane jest na przyszły rok. Po zakończeniu remontu uczniowie będą mogli korzystać z odnowionych pomieszczeń, które sprzyjają nauce i rozwojowi. Dzięki tej inwestycji szkoła zyska nowoczesne i bezpieczne warunki, co pozytywnie wpłynie na jakość kształcenia w regionie.

Magdalena Kołcon

Gmina Kłoczew – pomoc dla 50 osób

Gmina Kłoczew otrzymała dofinansowanie na realizację projektu, który ma na celu wsparcie mieszkańców w codziennym funkcjonowaniu oraz uruchomienie wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego.

3,2 mln zł
- całkowita wartość projektu

Umowę na realizację projektu „Usługi społeczne w Gminie Kłoczew" odebrano z rąk marszałka województwa lubelskiego, Jarosława Stawiarskiego. W ramach projektu, który będzie realizowany w latach 2026-2028, mieszkańcy gminy, którzy wymagają wsparcia w codziennym życiu, otrzymają pomoc w postaci usług opiekuńczych.

Projekt zakłada objęcie pomocą 50 osób, które będą korzystać z usług opiekuńczych w zakresie codziennego funkcjonowania. Dodatkowo w ramach inicjatywy, powstanie wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego, która ma na celu ułatwienie dostępu do niezbędnego wyposażenia dla osób potrzebujących rehabilitacji.

Całkowita wartość projektu wynosi 3 miliony 243 tysiące złotych, z czego 3 081 134,05 zł pochodzi z dofinansowania. Wkład własny gminy Kłoczew wynosi 162 164,95 zł.

Realizacja tego przedsięwzięcia ma na celu poprawę jakości życia osób starszych i przewlekle chorych, a także zapewnienie im dostępu do niezbędnej opieki i rehabilitacji.

Magdalena Kołcon

Konferencja o polskim lotnictwie pod patronatem Muzeum Sił Powietrznych

Tematyka konferencji miała szeroki zakres, zgromadziła historyków, pilotów i pasjonatów

Fot.Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie

Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie objęło patronatem ogólnopolską konferencję naukową - **„Udział polskiego lotnictwa wojskowego w II wojnie światowej"**.

Spotkanie zgromadziło historyków, badaczy wojskowości, byłych pilotów i pasjonatów historii lotnictwa.

Dęblińskie muzeum reprezentował kustosz Jacek Zagożdżon, który zaprezentował sylwetkę Michała Drzazgi (Donaldsona) – lotnika pochodzącego z Osin w powiecie puławskim.

Dominika Mailjan-Chadaj

Kuźnia Uśmiechu częstuje deserem

W „Kuźni Uśmiechu" zorganizowano wyjątkowe obchody Narodowego Święta Niepodległości. Dzieci i wychowawcy wspólnie uczcili 11 listopada, uczestnicząc w różnych patriotycznych aktywnościach, które miały na celu uczczenie 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Fot.Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach

Wszyscy zgodnie podkreślali, że wolność zaczyna się w sercu, a takie momenty, pełne patriotyzmu i wspólnego świętowania, wzmacniają dumę z bycia Polakiem

Zgodnie z tradycją, „Kuźnia Uśmiechu" podzieliła się na dwa zespoły, które wspólnie uczestniczyły w różnorodnych aktywnościach związanych z tym historycznym wydarzeniem. W miejscowości Rososza dzieci, pod okiem wychowawców, stworzyły patriotyczne prace plastyczne oraz biało-czerwone kotyliony.

W siedzibie Ośrodka przy ul. Kościuszki zorganizowano patriotyczny konkurs wiedzy o Polsce. Uczestnicy, podzieleni na drużyny Białych i Czerwonych, rywalizowali w różnych kategoriach dotyczących historii, symboli i tradycji narodowych. Zwycięzcą została drużyna Białych. Po zakończeniu konkursu wszyscy zostali nagrodzeni aplauzem, a dla wszystkich dzieci przygotowano deser, który symbolizował „słodycz wolności".

Organizatorzy szczególne podziękowania skierowali do Magdy Kryczki za opracowanie scenariusza.

Magdalena Kołcon

RYK

ODESZLI

1 listopada zmarła
Krystyna Pyra
z Dęblina
przeżyła 88 lat

2 listopada zmarła
Janina Kawka
z Trzcianek
przeżyła 87 lat

eprasa.pl 1e869e4606

Pomogła seniorowi, który upadł na chodniku

Szybka reakcja 48-letniej mieszkanki Dęblina zapobiegła potencjalnej tragedii. Kobieta, przechodząc ulicą Okólną, zauważyła starszego mężczyznę, który prowadząc rower, stracił równowagę i upadł na chodnik. Nie wahała się ani chwili. Natychmiast podbiegła do seniora, udzielając mu niezbędnej pomocy i wsparcia.

Postawa 48-latki zasługuje na szczególne uznanie. - Dzięki jej reakcji mężczyzna nie pozostał bez opieki i szybko otrzymał potrzebną pomoc

Chwilę później w pobliżu przejeżdżał patrol dęblińskiej policji. Funkcjonariusze dostrzegli kobietę pochylającą się nad leżącym na ziemi mężczyzną i błyskawicznie zareagowali. - Policjanci natychmiast zatrzymali radiowóz i przejęli udzielanie pomocy 87-letniemu mieszkańcowi Dęblina do czasu przyjazdu zespołu ratownictwa medycznego - przekazał rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Rykach, asp. Łukasz Filipek.

Na szczęście pierwsze badania nie wykazały poważnych obrażeń. Ze względu na wiek oraz okoliczności zdarzenia, senior został jednak przewieziony do szpitala na obserwację.

Policjanci podkreślają, że postawa 48-latki zasługuje na szczególne uznanie. - Dzięki jej reakcji mężczyzna nie pozostał bez opieki i szybko otrzymał potrzebną pomoc. Takie zachowania pokazują, jak ważna jest ludzka wrażliwość i gotowość do działania - dodał asp. Filipek.

Służby apelują, by nie pozostawać obojętnym wobec osób, które mogą potrzebować pomocy, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, gdy seniorzy są bardziej narażeni na zasłabnięcia czy wychłodzenie. Czasem wystarczy chwila zainteresowania, rozmowa lub wezwanie służb, by uniknąć groźnych konsekwencji.

mp

Oszustwo „na znajomego". Mieszkanka powiatu straciła blisko 2 tysiące

47-letnia mieszkanka powiatu ryckiego padła ofiarą oszustwa metodą „na znajomego".

Jak informuje asp. Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach, kobieta otrzymała wiadomość za pośrednictwem popularnego komunikatora od osoby podszywającej się pod jej znajomą z prośbą o pożyczkę pieniędzy przy użyciu kodu BLIK.

Kobieta otrzymała wiadomość za pośrednictwem popularnego komunikatora od osoby podszywającej się pod jej znajomą z prośbą o pożyczkę

Chcąc pomóc, 47-latka przekazała kod i autoryzowała transakcję w swojej aplikacji bankowej. W wyniku tego z jej konta zniknęło blisko 2000 zł. Dopiero po dokonaniu przelewu okazało się, że konto znajomej zostało przejęte przez cyberprzestępców, którzy rozesłali wiadomości do jej kontaktów, licząc na łatwowiernych odbiorców.

- Po raz kolejny przypominamy, zachowajmy ostrożność podczas kontaktów w sieci! - apeluje asp. Łukasz Filipek.

- Cyberprzestępcy stale modyfikują swoje metody działania. Nie daj się nabrać – zawsze weryfikuj, zanim pomożesz! - przestrzega asp. Łukasz Filipek.

mp

Jak chronić się przed oszustwem „na znajomego":

Zawsze zweryfikuj tożsamość osoby proszącej o pieniądze, zadzwoń lub skontaktuj się w inny sposób.

Nie udostępniaj kodów BLIK ani danych logowania do bankowości elektronicznej. Bank i policja nigdy o nie nie proszą.

Zwracaj uwagę na nietypowy lub zbyt pilny styl wiadomości od znajomych.

Włącz w aplikacji bankowej limity transakcji BLIK i powiadomienia SMS, co pozwoli szybko reagować na nieautoryzowane operacje.

Podejrzaną aktywność zgłaszaj policji lub swojemu bankowi – szybka reakcja może pomóc w odzyskaniu środków i zapobiec kolejnym oszustwom.

56-latek stracił ponad 1000 dolarów

Mieszkaniec powiatu ryckiego padł ofiarą internetowego oszustwa inwestycyjnego.

Mężczyzna, zachęcony przez znajomą, zainstalował aplikację do inwestowania w kryptowaluty, która jak się później okazało, była elementem piramidy finansowej. W wyniku działań oszustów stracił ponad 1000 dolarów.

Jak ustalili policjanci, pokrzywdzony kilka miesięcy temu zdecydował się na inwestycję za pośrednictwem firmy, która reklamowała się w internecie, wykorzystując wizerunek rzekomego profesora z USA. Za pomocą komunikatora mężczyzna otrzymywał kody autoryzacyjne i obserwował rosnące zyski na ekranie aplikacji. Szybko jednak stracił dostęp do swojego konta i nie mógł wypłacić żadnych środków.

- Początkowo inwestycja wyglądała bardzo wiarygodnie. Na ekranie widoczne były wykresy i rosnące zyski, co wzbudzało zaufanie. Niestety, z czasem kontakt z rzekomymi doradcami się urwał, a mężczyzna utracił dostęp do pieniędzy - informuje asp. szt. Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Początkowo inwestycja wyglądała bardzo wiarygodnie. Na ekranie widoczne były wykresy i rosnące zyski, co wzbudzało zaufanie. Niestety, z czasem kontakt z rzekomymi doradcami się urwał, a mężczyzna utracił dostęp do pieniędzy

Pokrzywdzony obawia się również, że jego dane osobowe mogły zostać przejęte przez oszustów. W ramach tzw. weryfikacji tożsamości przesłał bowiem zdjęcie swojego dowodu osobistego. Sprawę zgłosił na Policję.

Mechanizm oszustwa - klasyczna piramida finansowa

Tego typu oszustwa działają w oparciu o schemat piramidy finansowej, często ukrytej pod pozorem handlu kryptowalutami. Organizatorzy posługują się atrakcyjnymi hasłami reklamowymi i tworzą wizerunek wiarygodnych instytucji finansowych.

W sieci publikowane są zdjęcia rzekomo zadowolonych inwestorów, a uczestnikom obiecuje się nawet 1,8% zysku dziennie i szybki zwrot inwestycji - często już po 35 dniach. Dodatkowe profity miały trafiać do osób, które pozyskiwały kolejnych inwestorów. W rzeczywistości środki wpłacane przez nowych uczestników służą jedynie do wypłat dla wcześniejszych i dla organizatorów systemu.

- Gdy napływ nowych wpłat się kończy, oszuści znikają z sieci, a platforma inwestycyjna przestaje działać. Osoby, które uwierzyły w reklamy, zostają bez pieniędzy i często także bez swoich danych osobowych - ostrzega asp. szt. Łukasz Filipek.

Apel policji

Policja przypomina, aby zachować szczególną ostrożność wobec ofert inwestycyjnych, które obiecują szybki i pewny zysk.

- Nie instalujmy aplikacji z nieznanych źródeł i nie klikajmy w linki otrzymane w wiadomościach. Nie przekazujmy zdjęć dokumentów ani danych logowania osobom poznanym w internecie. Wiarygodność firm inwestycyjnych można zawsze sprawdzić w rejestrze Komisji Nadzoru Finansowego - podkreśla rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Funkcjonariusze przypominają też, że każdy, kto padł ofiarą podobnego oszustwa, powinien jak najszybciej skontaktować się z Policją. W przypadku udostępnienia danych osobowych warto również zastrzec numer PESEL i rozważyć wymianę dokumentu tożsamości.

mp

Rodzina Antoniego Żaczka przekazała Order Krzyża Niepodległości

W drugą niedzielę listopada, w Powiecie Ryckim, odbyły się uroczystości upamiętniające zmarłych strażaków. Wzięli w nich udział strażacy, ich rodziny oraz przedstawiciele władz samorządowych. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, a następnie miała miejsce ceremonia złożenia zniczy i przekazania odznaczenia.

Fot. Powiat Rycki-Starostwo Powiatowe w Rykach

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, a następnie miała miejsce ceremonia złożenia zniczy i przekazania odznaczenia

9 listopada o godzinie 12 w Parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach odprawiona została msza święta.

Uroczystości rozpoczęły się symbolicznym złożeniem zniczy pod krzyżem misyjnym, gdzie zebrani oddali hołd tym, którzy poświęcili swoje życie służbie. Wśród obecnych byli druhowie z 27 pocztów sztandarowych, funkcjonariusze Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Rykach oraz ponad 100 strażaków.

Słowa modlitwy, które popłynęły podczas mszy, przypomniały o odwadze i poświęceniu, jakim wykazali się strażacy. Przywołano również wiersz, który stał się częścią tradycji tego dnia: „Teraz syreny płaczą cicho, Wiatr niesie wieść. Nie spieszą już na alarm, W wiecznym spoczynku cześć...".

Po mszy odbyła się szczególna ceremonia, w trakcie której rodzina druha Antoniego Żaczka, walczącego o wolność Polski, przekazała Order Krzyża Niepodległości jako wotum dla parafii. Odznaczenie zostało umieszczone w lewej nawie kościoła.

Magdalena Kołcon

RYK

eprasa.pl 1e869e4606

Modernizacja cmentarza komunalnego w Dęblinie

Miasto Dęblin rozpoczęło kompleksową modernizację Cmentarza Komunalnego. To jedna z najważniejszych inwestycji miejskich ostatnich lat, której celem jest nie tylko poprawa funkcjonalności i estetyki tego szczególnego miejsca, ale także przygotowanie go do dalszego użytkowania przez kolejne dekady.

Władze podkreślają, że wszystkie prace prowadzone są z poszanowaniem pamięci osób spoczywających na cmentarzu oraz z troską o zapewnienie mieszkańcom Dęblina nowych miejsc pochówku.

Rozpoczęto modernizację Cmentarza Komunalnego. To jedna z najważniejszych inwestycji miejskich ostatnich lat, której celem jest nie tylko poprawa funkcjonalności i estetyki tego szczególnego miejsca, ale także przygotowanie go do dalszego użytkowania przez kolejne dekady

Dlaczego modernizacja jest konieczna?

Głównym powodem podjęcia modernizacji jest coraz bardziej ograniczona liczba wolnych miejsc grzebalnych. Dotychczasowy teren cmentarza przestał wystarczać, a jego rozbudowa – choć planowana – wymaga czasu i kosztownych przygotowań.

Miasto prowadzi równolegle procedurę poszerzenia nekropolii o obszar, na którym obecnie znajduje się zbiornik na wody opadowe. Aby jednak było to możliwe, konieczna jest przebudowa systemu kanalizacji burzowej na pobliskim osiedlu Żwica. To długotrwały proces administracyjny i techniczny. Dlatego zdecydowano o rozpoczęciu działań modernizacyjnych w obecnych granicach cmentarza.

- Zależy nam, aby mieszkańcy mieli zapewnioną możliwość godnych pochówków swoich bliskich. Jednocześnie chcemy, aby cmentarz był miejscem zadbanym, uporządkowanym i sprzyjającym refleksji - mówi przedstawiciel Urzędu Miasta Dęblin.

Etapy modernizacji - krok po kroku

Cała inwestycja została rozplanowana w kilku etapach, tak aby nie zakłócać funkcjonowania cmentarza i umożliwić jego bieżące użytkowanie przez mieszkańców.

Etap I

Przeniesienie pomników symbolicznych

Na początku prac przeniesiono pomniki znajdujące się po prawej stronie od głównego wejścia, w sąsiedztwie kwater jeńców Stalagu 307. Nowe miejsce dla nich przygotowano przed kolumbarium.

Warto zaznaczyć, że przenoszone monumenty mają charakter symboliczny – nie znajdują się pod nimi szczątki osób zmarłych. Osoby, których pamięci są poświęcone, spoczywają w mogiłach wzdłuż ogrodzenia cmentarza.

Etap II

Przygotowanie nowych miejsc grzebalnych

Kolejnym krokiem jest wyrównanie terenu i przygotowanie nowych piwnic grzebalnych. Część z nich zostanie przeznaczona do sprzedaży „za życia" – co umożliwi mieszkańcom wcześniejsze zabezpieczenie miejsca pochówku.

Środki uzyskane z tego tytułu zostaną przeznaczone na kolejne etapy modernizacji.

Etap III

Remont infrastruktury

Planowany jest remont głównego wejścia na cmentarz, odnowienie alejek, schodów i innych elementów infrastruktury. Celem jest poprawa estetyki i bezpieczeństwa odwiedzających.

Etap IV

Nowy system gospodarki odpadami

Jednym z ważnych elementów inwestycji będzie uporządkowanie systemu gromadzenia odpadów.

Śmietniki zostaną przeniesione poza ogrodzenie, a na ich miejscu stanie nowoczesny prasokontener, który wzorem rozwiązań stosowanych w innych miastach, pozwoli ograniczyć koszty wywozu śmieci i utrzymać porządek na terenie nekropolii.

Etap V

Zagospodarowanie przestrzeni przed kolumbarium

Ostatni etap obejmie estetyczne urządzenie terenu przed kolumbarium oraz nowo usytuowanymi pomnikami. Zmodernizowane zostaną również studnie chłonne znajdujące się w tej części cmentarza.

W hołdzie ofiarom II Wojny Światowej

Modernizacja cmentarza to nie tylko inwestycja techniczna, ale także działanie o charakterze symbolicznym i historycznym.

Równolegle z prowadzonymi pracami miasto podejmuje działania mające na celu odrestaurowanie mogił więźniów Stalagu 307 - niemieckiego obozu jenieckiego funkcjonującego w Dęblinie w czasie II wojny światowej.

mp

Będzie nowy cmentarz w Dęblinie. Gdzie?

W Dęblinie wkrótce powstanie nowy cmentarz komunalny. Zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego uchwalonym w 2023 roku, teren pod przyszły cmentarz wyznaczono na osiedlu Żdżary.

Obecnie trwają prace związane z wykupem działek przeznaczonych zarówno pod cmentarz, jak i drogę dojazdową. Choć otwarcie nowego miejsca pochówku planowane jest w perspektywie kilku najbliższych lat, działania podejmowane już dziś mają zapewnić ciągłość funkcjonowania cmentarza komunalnego w Dęblinie.

- Jak wszyscy wiemy, na obecnym cmentarzu komunalnym zaczyna brakować miejsca, by pożegnać bliskich. Musimy myśleć przyszłościowo. Nowe miejsce przeznaczone na cmentarz jest niezbędne - podkreśla Roman Dariusz Bytniewski, burmistrz Dęblina.

Nowa inwestycja ma zapewnić mieszkańcom Dęblina komfortowe i bezpieczne warunki pochówku na wiele lat, a jej lokalizacja na osiedlu Żdżary została wybrana z myślą o łatwym dostępie i dogodnym połączeniu drogowym.

mp

RYK

R E K L A M A

RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl 1e869e4606

22-latek wjechał w dom! Nie miał prawa jazdy, ale za to miał promile...

Do groźnego wypadku doszło w nocy z piątku na sobotę (z 7 na 8 listopada) w Poniatowej.

Po północy 22-letni mieszkaniec gminy Bełżyce, prowadząc Peugeota, stracił panowanie nad pojazdem na łuku drogi. Auto z impetem wypadło z jezdni, taranując ogrodzenie jednej z posesji, po czym uderzyło w ścianę domu mieszkalnego. Huk uderzenia obudził okolicznych mieszkańców.

Jak ustalili policjanci, młody kierowca nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdów, za to miał w organizmie blisko 2 promile alkoholu. Podróżował z 23-letnim pasażerem, który również był nietrzeźwy - badanie wykazało prawie promil alkoholu.

Obaj mężczyźni doznali obrażeń ciała i zostali przetransportowani do szpitala. Na szczęście w domu, w który uderzył samochód, nikt nie ucierpiał, choć uszkodzeniu uległa elewacja budynku i przydomowe ogrodzenie.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Auto z impetem wypadło z jezdni, taranując ogrodzenie jednej z posesji, po czym uderzyło w ścianę domu mieszkalnego

– 22-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie zdarzenia drogowego – informuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Fot.KPP Opole Lubelskie

Uwaga na oszustwa „na znajomego"!

30-latka straciła pieniądze po przekazaniu kodu BLIK

POWIAT OPOLSKI:
Kolejna osoba z powiatu opolskiego dała się nabrać oszustom. Bądźcie ostrożni!

Miała pomóc znajomej w opłaceniu zakupów, a straciła 600 złotych. Oszust podszył się pod jej przyjaciółkę na portalu społecznościowym i poprosił o kod BLIK. Niestety 30-letnia mieszkanka gminy Łaziska uwierzyła w prośbę i przekazała oszustowi pieniądze.

– W przypadku otrzymania wiadomości z prośbą o szybką pożyczkę poprzez udostępnienie kodu BLIK, zachowaj ostrożność – to może być oszustwo – ostrzega starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do zdarzenia doszło, gdy 30-latka otrzymała wiadomość przez komunikator Messenger od osoby, którą uznała za swoją znajomą. Kobieta poprosiła o pilną pomoc - o wygenerowanie i przesłanie kodu BLIK w celu opłacenia zamówienia. Nie podejrzewając niczego złego, mieszkanka gminy Łaziska przekazała kod. Wkrótce z jej konta zniknęło 600 złotych.

Dopiero po rozmowie telefonicznej z prawdziwą znajomą kobieta zorientowała się, że padła ofiarą cyberprzestępstwa. O całej sytuacji poinformowała policję.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Chmiel Drugi	1	5 398,80 zł	u
Lakiernik meblowy, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Jakubowice Murowane		30,5 zł/godz.	z
Cukiernik (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Piekarz (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Zagrody/Salus	1	8 000,00 zł	u
Pracownik transportu wewnętrznego, Strzyżewice/ DIATRAK	1	4 666,00 zł	u
Elektryk/elektromonter, Bełżyce/MEGA	1	5 100,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		5 000,00 zł	z
Kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Kucharz, Kazimierzówka/Lazur		40 zł/godz.	z
Spawacz MIG- MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Jabłonna Pierwsza/MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/ automatyk, Bełżyce/LST-POLSKA	1	14 185,48 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/ Zarząd Nieruchomości Komunalnych	1	4 840,00 zł	u
Psycholog, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca Taxi, Lublin/STREET MASTERS		6 000,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Lublin/Lubelskie Centrum Małych Zwierząt		5 500,00 zł	z
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	7 240,00 zł	u
Specjalista, Lublin/RZI	1	5 170,00 zł	u
Specjalista ds. edukacji i animacji kultury, Lublin/Muzeum Narodowe	1	6 000,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Lublin/PCK		31,45 zł/godz.	z
Serwisant sprzętu komputerowego, Lublin/ STANDARD	1	5 000,00 zł	u
Zbrojarz, murarz, Lublin/Wróbel	1	50 zł/godz.	u
Brukarz, Lublin/GRANBET	1	6 000,00 zł	u
Kierownik referatu administracji, Lublin/Zarząd Inwestycji Miejskich	1	9 700,00 zł	u
Magazynier, Lublin/STANDARD	1	4 666,00 zł	u
Specjalista ds. handlowych, Lublin/STANDARD	1	4 800,00 zł	u
Stolarz, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Specjalista ds. handlu zagranicznego, Lublin/ DARMEX		7 000,00 zł	z
Kierowca C+E, Lublin/M.B. Lublin	1	9 050,74 zł	u
Referent w dziale programów lekowych i chemioterapii, Lublin/NFZ	1	4 666,00 zł	u
Pracownik pralni, Lublin/R.B. Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Pożar domu w Baranowie. Jedna osoba w szpitalu

71-latek próbował sam ugasić pożar w kotłowni. Z ciężkimi poparzeniami trafił do szpitala w Łęcznej. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Do zdarzenia doszło w niedzielę 9 listopada w domu jednorodzinnym przy ul. Polnej w Baranowie. Ogień pojawił się w kotłowni.

- Jak wynika z ustaleń policjantów, spaleniu uległa kotłownia murowanego domu jednorodzinnego. Mężczyzna przebywający w kotłowni, który próbował samodzielnie ugasić pożar, został poparzony i z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala w Łęcznej. Poza 71-letniem właścicielem domu w budynku nie było innych osób - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W działaniach brali udział funkcjonariusze Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach oraz strażacy ochotnicy z Baranowa i z Czołny.

Następnego dnia (poniedziałek, 10 listopada) na miejscu zostały przeprowadzone oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa.

- Z jego ustaleń oraz informacji przekazanych przez strażaków wynika, że przyczyną pożaru najprawdopodobniej było nieumyślne zaprószenie ognia podczas rozpalania w piecu centralnego ogrzewania - dodaje rzeczniczka puławskiej komendy.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Ogień pojawił się w kotłowni. 71-latek próbował ugasić pożar samodzielnie, niestety uległ poważnym poparzeniom

WSP

eprasa.pl 1e869e4606

Koszmar mieszkanki Puław. Syn znęcał się nad matką

Uderzał pięściami, szarpał, wyzywał i wyganiał z mieszkania. Tak 30-letni mieszkaniec Puław zachowywał się wobec matki. Po interwencji policji trafił na trzy miesiące do aresztu. Grozi mu do pięciu lat odsiadki.

Kobieta miała na ciele ślady świadczące o tym, że ktoś znęcał się nad nią. Po interwencji 11 listopada jej syn został tymczasowo aresztowany

Fot.KPP Puławy

Wszystko działo się późnym wieczorem we wtorek 11 listopada. Policyjny patrol został skierowany na interwencję na jedno z puławskich osiedli, gdzie miało dojść do awantury domowej. Tam funkcjonariusze zastali 60-letnią kobietę i jej 30-letniego syna. Puławianka twierdziła, że syn wyrzucił ją z mieszkania. Mężczyzna nawet w obecności policjantów był bardzo nerwowy. Okazało się, że nie tylko wyzywał matkę, ale tego dnia dopuścił się wobec niej rękoczynów - kilkukrotnie uderzył i popchnął tak, że upadła na twarde podłoże, wskutek czego doznała obrażeń.

Mundurowi zatrzymali agresora. Był trzeźwy. Po przesłuchaniu 60-latki okazało się, że jej gehenna trwała już od dłuższego czasu.

- Kobieta miała spokój tylko wtedy, gdy syn przebywał w placówkach leczniczych. Gdy był w domu, znęcał się nad matką psychicznie i fizycznie. O różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, groził pozbawieniem życia, wyganiał z mieszkania, szarpał za ubranie, popychał, uderzał pięściami - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Po ostatniej awanturze kobieta zdecydowała się złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Policjanci dochodzeniowo - śledczy przesłuchali świadków, a także zebrali inne dowody w sprawie. Ze względu na to, że puławianka miała na ciele wiele śladów świadczących o znęcaniu się nad nią, mundurowi wywołali opinię biegłego lekarza medycyny sądowej.

Jej 30-letni syn jest podejrzany o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad rodzicielką. Sąd go aresztował.

Marta Pietroń

Nieletni bez uprawnień zatrzymani na drodze wojewódzkiej nr 747

POWIAT OPOLSKI:
Czterech nastolatków z gminy Bełżyce urządziło sobie niebezpieczną przejażdżkę po drodze wojewódzkiej nr 747.

Jak się okazało, żaden z kierowców nie miał prawa jazdy, a ich pojazdy nie były dopuszczone do ruchu

Fot.KPP Opole Lubelskie

Policjanci z opolskiej drogówki interweniowali wobec czterech nastolatków w wieku od 16 do 17 lat, którzy bez wymaganych uprawnień poruszali się po drodze wojewódzkiej nr 747 na motocyklach crossowych i quadach.

Jak się okazało, żaden z nich nie miał prawa jazdy, a ich pojazdy nie spełniały wymogów dopuszczenia do ruchu.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 9 listopada po godzinie 14. Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli dwóch kierujących motocyklami crossowymi oraz dwóch jadących quadami. Już podczas pierwszych ustaleń okazało się, że 17-letni mieszkaniec gminy Bełżyce kierował crossem bez wymaganych uprawnień. Dodatkowo jego pojazd nie miał tablicy rejestracyjnej, obowiązkowego ubezpieczenia OC i nie był dopuszczony do ruchu.

Drugi z kierujących, również 17-latek z tej samej gminy, poruszał się motocyklem crossowym w podobnych warunkach – bez prawa jazdy i bez tablic rejestracyjnych. Kolejni zatrzymani to 16- i 17-latek, którzy jechali quadami. W ich przypadku również stwierdzono brak uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi.

Wszyscy nastolatkowie zostali przekazani pod opiekę rodzicom. Policjanci sporządzili dokumentację z ustaleń, która trafi teraz do Sądu Rodzinnego.

- Droga, po której poruszali się kierujący to droga wojewódzka, na której panuje wzmożony ruch pojazdów. Aby doszło do tragedii, naprawdę nie trzeba wiele – podkreśla st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Funkcjonariusze apelują do rodziców, by zwracali uwagę, czy ich dzieci korzystają z pojazdów w sposób zgodny z przepisami. Brak doświadczenia i lekkomyślność mogą skończyć się tragicznie - zarówno dla młodych kierujących, jak i innych uczestników ruchu drogowego.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina Abramów: Spłonął dom w Ciotczy

Do pożaru doszło 9 listopada. Jak informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP w Lubartowie, straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze 9 listopada przed godz. 23.

Pożar wybuchł 9 listopada

Fot.OSP KSRG Michów

Budynek cały w ogniu

- Na miejsce zostały skierowane jednostki OSP i trzy zastępy PSP. W chwili przybycia straży na miejsce zdarzenia cały budynek był objęty ogniem. Mieszkająca w nim osoba zdołała opuścić budynek o własnych siłach. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i gaszeniu pożaru – informuje mł. bryg. Sławomir Listosz.

Gasili pożar

W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły jednostki OSP KSRG Michów, OSP KSRG Abramów, OSP Wypnicha, OSP Wielkolas, JRG Lubartów, był zespół ratownictwa medycznego, pogotowie energetyczne i policja.

Marcin Kusyk

WSP

Groził matce podpaleniem domu. Policja zatrzymała 34-latka

34-latek usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa gróźb karalnych z art. 190 § 1 Kodeksu karnego. Za taki czyn grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności (fot. KPP Ryki)

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Rykach zatrzymali 34-letniego mężczyznę, który w trakcie awantury domowej groził swojej matce podpaleniem wspólnie zajmowanego domu.

Do zdarzenia doszło w jednej z miejscowości powiatu ryckiego. Nieoficjalnie udało się nam ustalić, iż sytuacja miała miejsce w gminie Kłoczew.

Szybka reakcja funkcjonariuszy zapobiegła potencjalnej tragedii. Zgłoszenie do dyżurnego ryckiej komendy wpłynęło od kobiety, która poinformowała, że jej syn wszczął awanturę domową i kierował wobec niej groźby.

- Policjanci ustalili, że 34-latek opuścił dom jeszcze przed ich przyjazdem, jednak wcześniej groził podpaleniem wspólnie zajmowanego domu. Kobieta realnie obawiała się spełnienia tych gróźb - powiedział aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP Ryki.

Na miejsce natychmiast skierowano patrole, które rozpoczęły poszukiwania agresywnego mężczyzny. Po kilkuset metrach funkcjonariusze odnaleźli go na terenie jednej z pobliskich posesji. 34-latek został zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu,

W prokuraturze mężczyzna usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa gróźb karalnych z art. 190 § 1 Kodeksu karnego. Za taki czyn grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. Został aresztowany.

mp

Zignorował czerwone światło i wyłamał rogatkę

Niebezpieczna sytuacja miała miejsce na przejeździe kolejowo-drogowym na szlaku Zarzeka - Puławy Azoty. Kierowca samochodu osobowego zignorował czerwone światło i wjechał na tory w momencie, gdy rozpoczęło się opuszczanie zapór. Mężczyzna, próbując wycofać pojazd, wyłamał drąg rogatki.

Wykroczenie zostało ujawnione przez funkcjonariuszy Straży Ochrony Kolei z Posterunku w Dęblinie, którzy tego dnia prowadzili działania w ramach ogólnopolskiej kampanii „Bezpieczny przejazd".

- Tego rodzaju zachowania stwarzają realne zagrożenie dla życia i zdrowia uczestników ruchu. Kierowca, ignorując sygnały ostrzegawcze, naraża nie tylko siebie, ale także pasażerów pociągów i innych użytkowników drogi - podkreśla st. insp. Piotr Żłobicki, rzecznik prasowy Komendy Głównej Straży Ochrony Kolei.

W wyniku zdarzenia doszło do uszkodzenia rogatki, co wymagało natychmiastowej interwencji służb technicznych. Do czasu naprawy przejazd został zabezpieczony, a pociągi przejeżdżały przez to miejsce z prędkością ograniczoną do 20 km/h.

- Funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei przez cały czas czuwali nad bezpieczeństwem w rejonie przejazdu. Na szczęście tym razem nie doszło do tragedii - dodał rzecznik.

Mieszkaniec Puław za swoje nieodpowiedzialne zachowanie odpowie przed sądem. Oprócz naruszenia przepisów ruchu drogowego będzie musiał ponieść konsekwencje uszkodzenia elementu infrastruktury kolejowej.

mp

eprasa.pl 1e869e4606

26-latek z powiatu opolskiego pod dozorem policji za przemoc i narkotyki

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zatrzymali 26-letniego mieszkańca powiatu podejrzanego o znęcanie się nad partnerką oraz posiadanie narkotyków.

Fot. KPP Opole Lubelskie

Sprawa trafi do sądu. Zatrzymanemu mężczyźnie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności

Zgłoszenie o przemocy domowej wpłynęło do dyżurnego opolskiej jednostki 8 listopada. Na miejsce natychmiast skierowano patrol. Policjanci, którzy przybyli pod wskazany adres, zastali roztrzęsioną kobietę i agresywnego mężczyznę będącego pod wpływem alkoholu.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że 26-latek od 2021 roku znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją partnerką – wszczynał awantury, używał przemocy i groził kobiecie. Tego dnia jego zachowanie po raz kolejny wymagało natychmiastowej reakcji służb.

Podczas zatrzymania policjanci dokonali kontroli osobistej, w trakcie której ujawnili przy mężczyźnie substancje przypominające narkotyki. Kolejne środki odurzające i psychotropowe znaleziono w jego miejscu zamieszkania. Wstępne badania testerem wykazały, że była to pochodna amfetaminy oraz marihuana.

26-latek usłyszał zarzuty znęcania się nad partnerką oraz posiadania narkotyków. - W poniedziałek (10 listopada - dop. red.) mężczyzna został doprowadzony do prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, gdzie prokurator zastosował wobec niego dozór policji z obowiązkiem stawiennictwa dwa razy w tygodniu w jednostce policji, obowiązek opuszczenia pomieszczeń mieszkalnych zajmowanych wspólnie z pokrzywdzoną i zakaz kontaktowania się i zbliżania do pokrzywdzonej - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Ale strzał! Ktoś wygrał w Lotto w Puławach

Szczęśliwy kupon w Eurojackopot gracz skreślił w kolekturze przy ul. Wojska Polskiego. Wygrał ponad pół miliona złotych. W tym roku to już kolejna wygrana w powiecie, a dwa razy ktoś zgarnął po milionie.

Wygrana padła w Święto Niepodległości - 11 listopada. To właśnie wtedy w losowaniu Eurojackpot padły liczby skreślone na kuponie w centrum miasta. Zwycięzca wygrał 538 517,70 zł.

Dane dostępne na oficjalnej stronie Lotto wyraźnie wskazują, że ten 2025 rok jest szczęśliwy dla graczy z powiatu puławskiego. Już 1 stycznia padła wygrana w kolekturze w Górze Puławskiej - zwycięzca wygrał 5 tys. zł co miesiąc przez 20 lat w Ekstra pensji. Zaledwie kilka dni później (11 stycznia) w kolekturze przy ul. Wojska Polskiego w Puławach ktoś zgarnął 1 mln zł w Lotto Plus. 28 marca w punkcie przy ul. Kołłątaja w Puławach padła wygrana w Mini Lotto w wysokości 465 570 zł. W kwietniu w punkcie przy ul. Norwida padły dwie wygrane w odstępie dwóch dni. Najpierw 22 kwietnia ktoś wygrał 36 tys. zł w Zdrapce, a 24 kwietnia - 10 tys. zł w KENO. 25 lipca w tej samej grze szczęśliwiec wygrał 100 tys. zł, grając w kolekturze przy ul. Lubelskiej 2 w Puławach. 7 sierpnia w punkcie przy Kołłątaja padła druga w tym roku duża wygrana - ktoś w Zdrapce zgarnął 1 mln zł.

Marta Pietroń

Policyjny pościg za motocyklistą

24-latek z Gminy Policzna będzie odpowiadał m.in. za kierowanie pojazdem bez uprawnień czy niezastosowanie się do polecenia policjantów o zatrzymaniu się. Motocyklista zwrócił uwagę funkcjonariuszy, bo przewoził pasażera bez kasku.

Fot. KPP Puławy

24-latek został zatrzymany po pościgu. Okazało się, że nie miał uprawnień do kierowania motocyklem, a sam pojazd miał kilka usterek

W Górze Puławskiej policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zauważyli motocykl Yamaha, który nie miał prawego lusterka, a kierujący nim mężczyzna przewoził pasażera bez kasku. Mundurowi zaczęli dawać mu znaki świetlne i dźwiękowe, aby zjechał na pobliską stację paliw i zatrzymał się. Ale ten wyjechał ze stacji i zaczął uciekać w kierunku Zwolenia. Mundurowi ruszyli w pościg. Do zatrzymania kierowcy Yamahy doszło w Tomaszowie. Tam okazało się, że uciekinier to 24-letni mieszkaniec gminy Policzna w pow. zwoleńskim.

- Okazało się, że uciekał, gdyż nie ma prawa jazdy. Po dokładnym sprawdzeniu pojazdu policjanci odkryli, że brak prawego lusterka to nie jedyny mankament Yamahy. Motocykl nie miał również oświetlenia tablicy rejestracyjnej, a tylne światło i zegar nie były przymocowane stabilnie do pojazdu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Motocykl mieszkańca powiatu zwoleńskiego został odholowany na policyjny parking.

- 24-latek odpowie za szereg wykroczeń, w tym kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień, będzie też odpowiadał za przestępstwo niezastosowania się do polecenia zatrzymania pojazdu mechanicznego wydanego przez policjantów. Kodeks karny przewiduje za to karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Bezdomny spał pod gołym niebem. Policjanci ruszyli z pomocą

Lubartów: Dzielnicowi pomogli bezdomnemu mężczyźnie, który pod gołym niebem spał na jednej z posesji. Funkcjonariusze zaopiekowali się 66-latkiem i pomogli zorganizować miejsce w ośrodku dla osób bezdomnych.

W sobotę (8 listopada) policjanci otrzymali zgłoszenie o osobie bezdomnej przebywającej na jednej z posesji na terenie Lubartowa.

- Na miejsce interwencji natychmiast udali się dzielnicowi. Na opisywanej działce zastali 66-letniego mężczyznę, który nie miał się gdzie schronić i nocował po gołym niebem na podwórku. Nie potrzebował pomocy medycznej - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. - Funkcjonariusze, kierując się troską o jego bezpieczeństwo, zabrali go ze sobą i skontaktowali się ze schroniskiem dla osób bezdomnych w Lublinie. Po uzgodnieniu szczegółów 66-latek został przewieziony do placówki, gdzie otrzymał niezbędną pomoc i schronienie.

Dzięki reakcji właściciela posesji i zaangażowaniu funkcjonariuszy mężczyzna nie musiał spędzać kolejnej nocy bez dachu nad głową.

Joanna Niećko

Kolizja w Chrząchówku. Radiowóz wypadł z drogi

Niezachowanie bezpiecznej odległości od poprzedzającego pojazdu było przyczyną kolizji policyjnego radiowozu i dostawczego Renault. Sprawca został ukarany mandatem i punktami karnymi.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek w Chrząchówku w gminie Końskowola (pow. puławski). Jak wynika z ustaleń policji, 50-letni mieszkaniec gminy Niemce jechał tamtędy swoim Renault poboczem pasa ruchu. Za nim w tym samym kierunku poruszał się policyjny radiowóz marki Kia. W pewnym momencie kierowca dostawczaka odbił kierownicą na pas ruchu. Niestety kierujący radiowozem funkcjonariusz z komisariatu policji w Kurowie nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu i uderzył w tył Renault. Siła uderzenia odrzuciła policyjną Kię w pole. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Obaj kierujący byli trzeźwi.

Sprawca kolizji - 33-letni mundurowy - został ukarany wysokim mandatem, a na jego koncie wylądowały punkty karne.

Marta Pietroń

Fot. Czytelnik

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Ucierpiały tylko pojazdy

WSP

eprasa.pl 1e869e4606

Rak zabrał im wiele, ale nie odebrał siły.

Poznajcie kobiety, które nie poddały się chorobie

Rak piersi pojawił się w ich życiu nagle – jak cień, który odebrał spokój, zdrowie, a czasem najbliższych. Kasia, Aga, Krysia, Gosia i Agata przeszły przez diagnozy, operacje, chemioterapię, ból i lęk, ale także przez mobilizację, wsparcie bliskich i codzienną walkę o każdy kolejny dzień. Dziś opowiadają swoje historie, by dodać innym kobietom siły oraz przypomnieć, że profilaktyka ratuje życie, a rak – choć okrutny – nie musi być wyrokiem.

Stowarzyszenie Amazonki z Poniatowej to grupa niezwykle silnych i wspierających się kobiet, które łączy doświadczenie choroby nowotworowej i potrzeba niesienia pomocy innym. Spotykają się regularnie, by rozmawiać, dzielić się emocjami, motywować i dawać sobie nawzajem siłę w trudniejszych momentach. Aktywnie działają w lokalnej społeczności – organizują warsztaty, marsze, prelekcje i akcje edukacyjne promujące profilaktykę raka piersi oraz zdrowy styl życia. Dzięki ich zaangażowaniu wiele kobiet trafia na badania wcześniej, a te, które przechodzą leczenie, nie zostają z tym same.

Prezentowane poniżej zdjęcia pochodzą z wystawy „Siła kobiet w obrazach". To projekt, który powstał dzięki współpracy z Fundacją „KOCHASZ – DOPILNUJ". Była to przy okazji kampania społeczna dotycząca profilaktyki raka piersi, czyli najczęściej diagnozowanego nowotworu. Poniatowskie Amazonki zaangażowały się w akcję #pomacajsie, która propaguje przede wszystkim profilaktykę i samobadanie, ale także troskę o innych - o nasze mamy, babcie, córki, ciocie, przyjaciółki...

„Siła kobiet w obrazach" to wyjątkowa wystawa fotograficzna, która pokazuje Amazonki z Poniatowej w zupełnie nowym świetle - jako kobiety silne, piękne, pełne życia i nadziei. Autorkami projektu są Ania, Gosia i Marta z Fundacji „Kochasz – Dopilnuj".

Na zdjęciach zobaczyć można m.in. Kasię, Dorotkę, Krysię, Agnieszkę, Małgosię i Agatkę – Amazonki, które przeszły przez chorobę nowotworową albo wciąż z nią walczą. Fotografie ukazują ich niezwykłą siłę, wrażliwość i miłość do życia.

Wernisaż odbył się 23 maja w Art Café Klubowa w Poniatowej i przyciągnął pełną salę mieszkańców. To opowieść nie tylko o chorobie, lecz przede wszystkim o solidarności kobiet, ich odwadze i o tym, że profilaktyka naprawdę może uratować życie.

Poznajcie ich historie.

Agnieszka Gołębiowska

Gosia

„Mam na imię GOSIA, skończyłam 46 lat i ciągle życie pod górkę. 11 lat temu moja 16-letnia córka Ada odeszła. Chorowała na złośliwy nowotwór jajników z przerzutami na płuca. Życie straciło dla mnie sens. Próbuję jakoś normalnie żyć i funkcjonować, ale to tylko pozory. Wychodząc do ludzi, zakładam maskę na twarz i się uśmiecham. A w sercu ból i tęsknota. W październiku 2023 roku poszłam profilaktycznie na mammografię. Po dwóch miesiącach były wyniki i okazało się, że coś jest nie tak. Są guzy i trzeba było zrobić usg i biopsję. W styczniu pojechałam do szpitala, ponieważ był wynik biopsji. Lekarz powiedział, że to nowotwór złośliwy sutka. Trochę się załamałam, ale postanowiłam sobie, że wyzdrowieję. W marcu 2024 roku operacja - mastektomia piersi z rekonstrukcją. Po dwóch miesiącach od operacji zaczęłam chemioterapię - 16 wlewów, cztery czerwone i 12 białych chemii. Czułam się dobrze. Po trzech tygodniach radioterapia - 20 naświetlań. Zaczęłam się słabo czuć, ciągle spałam i byłam bez siły. W tej chwili jestem na hormonoterapii, mam bóle kości, drętwienie rąk. Ale daję radę. Chcę przekazać wszystkim kobietom, dziewczynom: badajcie się. Jeśli się okaże, że coś Was zaniepokoi, od razu udajcie się do lekarza. Najważniejsza rzecz to pozytywne nastawienie. Nie myślcie, że będzie źle. Ja do swojej choroby podeszłam pozytywnie i ciągle sobie powtarzam, że wszystko będzie dobrze. Był moment załamania, ale to tylko chwilowy. Staram się nie myśleć o chorobie, żyję tak, jakby jej nie było. A w tym wszystkim czuję, że moja córka jest ze mną i daje mi siłę. Pozdrawiam wszystkich, których spotkała ta paskudna choroba i życzę dużo siły, wiary i zdrówka".

Agata

„Hejka, mam na imię Agata (matka Polka na etacie i rak), żona mojego męża, mama trzech córek (jedna zdrowa i dwie chore)... Guzka wymacałam pod prysznicem tuż po swoich 33. urodzinach... Na drugi dzień wizyta u mojego ginekologa... „Guzek jest, ale zginie po miesiączce"... Nie zginął... a urósł. To może zróbmy USG - na co mój (ówczesny) lekarz odparł: „Jak pani taka uparta, to proszę sobie zrobić USG gdzieś tam u siebie" - byłam jego pacjentką i co roku robiłam szczegółowe badania. USG zrobiłam, miałam hodowlę guzków, zamiast wsparcia od lekarza, dostałam reprymendę, że przyszłam późno... na USG!!!
Po pierwszym dramacie, jakim była diagnoza, w przepiękny czerwcowy dzień 6 czerwca 2016 r. w Centrum Onkologii w Lublinie zaczęła się walka o życie: najpierw przeczołgała mnie chemioterapia (bo guzki za duże do operacji), potem mastektomia prawej piersi, później sześć tygodni radioterapii, później zastrzyki z herceptyny... Byłam łysa, spuchnięta od leków, ale szczęśliwa, że idzie ku dobremu... podobno nawet było mi do twarzy w chusteczce ;-) Parzyła mnie skóra na głowie, żeby móc nosić perukę ;-) Miało być już powoli z górki... ale nie było. Po roku leczenia wymacałam guzek - wznowa nowotworowa :-(Blady strach to byłoby za małe określenie tego, co wtedy czułam... ale nastąpiła pełna mobilizacja do działania: moja, mojej wspaniałej rodziny, najbliższej, przyjaciół i znajomych, i kobiet ze Stowarzyszenia Amazonek... bo ta historia (w gigantycznym skrócie) nie byłaby nawet napisana, gdybym nie miała wsparcia!!! Bo by mnie nie było...
Obecnie mija siedem lat, odkąd jestem Amazonką, jestem pod opieką lekarzy z Narodowego Instytutu Onkologii w Gliwicach, przyjmuję hormonoterapię (zastrzyki i leki), co pół roku mam badania i żyje się! Każdego dnia otwieram okno i wydycham powietrze... bo mogę... jeżdżę z dziećmi i mężem w góry, bo w nich odzyskuję siłę!
Badajcie się, proszę... Idźcie same na badanie, jak coś Was niepokoi, szukajcie lekarza, któremu zależy na Tobie, a nie, żeby Cię odhaczyć z kolejki pacjentów!".

Aga

„Ja – Aga. Żona, mama. Siostra, córka, ciocia, wnuczka, przyjaciółka.
To mi w listopadzie 2019 roku pękło serce na miliony kawałków.
Na nowotwór piersi zmarła moja młodsza siostra. Miała 34 lata. Dzięki niej dowiedziałam się, że jestem mutantką (BRCA2). Po trzech miesiącach od śmierci Basi, w lutym 2020 r., na początku pandemii, dowiedziałam się, że mam DCIS. Byłam jak dziecko we mgle, ale z moim charakterem podeszłam do sprawy zadaniowo. Rodzicom o chorobie powiedziałam dopiero na tydzień przed operacją, bałam się, bo wiedziałam, jak bardzo cierpieli po stracie dziecka. Zoperowałam się u jednego z najlepszych chirurgów w kraju. Teraz już luzik, myślałam, było – minęło. Jednak nie do końca. Raczek miał być przedinwazyjny, okazało się, że nie był. Komórki nowotworowe zostały w marginesie cięcia. Drżenie, zimno i lęk. Dopiero wtedy tak naprawdę zaczęłam się bać. Dziś mam prawie 41 lat. Kilka miesięcy temu, po ośmiu latach bycia w domu z dziećmi, rozpoczęłam nową pracę. Cieszę się z każdego poranka i doceniam tych, którzy pojawiają się na mojej drodze. Nie powiem, że dziękuję rakowi za... bo jednak odebrał mi bardzo wiele. Trochę go oswoiłam i cieszę się, że żyję. Ja – okiem cudnych dziewczyn z Pomacajsie. Lofju".

Krysia

„Mam na imię Krystyna. Skończyłam 65 lat. 1 października 2007 roku zmarł mój mąż. To był ciężki czas dla mnie. To nie był koniec moich problemów. W tym samym roku miałam wypadek samochodowy. Złamana ręka, noga, obrzęk mózgu. Powoli dochodziłam do siebie. Mając 54 lata, zrobiłam mammografię. Było to w kwietniu 2016 roku. Wynik dostałam w czerwcu. Okazało się, że mam raka piersi. Nowotwór – górna ćwiartka zewnętrzna sutka. Pod koniec czerwca przeszłam operację częściową piersi. Wynik wysłano do kontroli. Po miesiącu od pierwszej operacji była następna, ponieważ okazało się, że na węzłach chłonnych jest przerzut. Usunęli więc wartownika. Od października zaczęłam radioterapię - 35 naświetlań i hormonoterapię. Całe szczęście obyło się bez chemioterapii. Przy radioterapii czułam się raz lepiej, raz gorzej, ale byłam silna i nie poddawałam się, ponieważ trzeba walczyć i być pozytywnie nastawionym. W tej chwili jestem wyleczona, jest wszędzie czysto. Żyję pełnią życia i biorę garściami każdy dzień. Kobiety, dziewczyny! Macajcie się i dbajcie o swoje zdrowie! Życzę wszystkim dużo zdrowia, uśmiechu i pozytywnej energii".

Kasia

„(...) O tym, że jestem chora na raka piersi, dowiedziałam się 2 listopada 2021 roku. Zrobiłam sobie USG piersi i lekarz kazał mi się jak najszybciej skontaktować z onkologiem, bo mam guzka w piersi. Biopsja i czekanie na wynik – okazało się, że mam nowotwór złośliwy sutka. I zaczęła się walka o moje życie. Najpierw bardzo dużo wszelkich badań, potem wlew, a następnie operacja i za dwa miesiące następna operacja – usunięcie węzłów chłonnych.
Chemioterapia, w następstwie dziewięć tygodni radioterapii, potem zastrzyki. Do końca życia muszę przyjmować hormonoterapię, co pół roku zastrzyki i standardowa dawka lekarstw.
I muszę się przyzwyczaić do co dwumiesięcznych wizyt w szpitalu na kontrolne badania zapobiegawczo.
Dziękuję lekarzom z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej za danie mi szansy dalszego życia, codziennego wstawania, otwierania oczu, cieszenia i przeżywania każdego danego mi dnia, z którego bardzo się cieszę. W tym miejscu chciałabym podziękować najbliższej rodzinie, przyjaciołom i koleżankom z Amazonek, na które zawsze mogłam liczyć.
Kobietki, „rak" to nie wyrok, trzeba z nim walczyć, więc badajcie się, bo wcześniejsze wykrycie daje większe szanse na zwycięstwo. Profilaktyka nie boli, a może uratować życie".

WSP

eprasa.pl 1e869e4606

Uszkodzone tory. TV Republika: „Eksplodował ładunek wybuchowy”

W rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska. - Na strategicznej trasie z Warszawy do Lublina, dalej na Ukrainie - już możemy to potwierdzić - eksplodował ładunek wybuchowy, wyrwał około metra toru kolejowego - poinformowała Telewizja Republika.

W niedzielę (16 listopada) rano w rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska

- W sprawie zniszczenia fragmentu torowiska na trasie Dęblin-Warszawa jestem w stałym kontakcie z ministrem spraw wewnętrznych. Niewykluczone, że mamy do czynienia z aktem dywersji. Nikt nie został poszkodowany. Trwają czynności odpowiednich służb - poinformował premier Donald Tusk na X w niedzielę wieczorem.

W niedzielę (16 listopada) rano w rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim, zaledwie około 13 km od Dęblina, maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska. Jak udało się ustalić, osoby mieszkające w okolicy słyszały wybuch.

- Dziś rano o godz. 7.39 maszynista pociągu zgłosił telefonicznie nieprawidłowości w infrastrukturze kolejowej w rejonie miejscowości Życzyn, pow. garwoliński, w pobliżu stacji PKP Mika. W chwili zdarzenia w pociągu znajdowało się dwóch pasażerów oraz kilku członków obsługi. Nikt nie odniósł obrażeń - poinformowała po południu na portalu X Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu.

Jak dodano, na miejsce skierowano odpowiednie służby, w tym funkcjonariuszy policji. - Wstępne oględziny wykazały uszkodzenie fragmentu torowiska, które spowodowało zatrzymanie pociągu. Dla zapewnienia bezpieczeństwa, ruch kolejowy w tym rejonie został czasowo wstrzymany - podsumowano.

Na portalu pasażera czytamy z kolei, że chodzi o fragment pomiędzy miejscowościami Sobolew i Życzyn.

- Inne przyczyny związane z infrastrukturą kolejową. Zmiana peronów i torów przyjazdu/odjazdu pociągów. Mogą wystąpić opóźnienia pociągów około 10 minut. Przepraszamy za utrudnienia - ostrzegają pasażerów PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Ładunek wybuchowy?

Do zdarzenia odniesiono się w specjalnym wydaniu Telewizji Republika.

- Pojawiają się informacje, że mogło tam dojść nawet do wybuchu na tym torowisku, że został podłożony materiał wybuchowy - takie pojawiają się wpisy w sieci - mówiono na antenie Telewizji Republika.

W tym fragmencie rzeczniczka prasowa policji, będąca gościem programu, przyznała, że: - Mieliśmy w nocy zgłoszenia o hałasie (...). Policjanci nie mieli dokładnie podanej lokalizacji. - Więc potwierdzają się nasze informacje, że ok. 21 zgłoszono prawdopodobny wybuch w tamtym rejonie. Do 7.30 nic z tym służby nie zrobiły - słyszymy na antenie Telewizji. - Na strategicznej trasie z Warszawy do Lublina, dalej na Ukrainie - już możemy to potwierdzić - eksplodował ładunek wybuchowy, wyrwał około metra toru kolejowego.

Dodatkowo w internecie pojawiły się wpisy na temat zdarzenia, w tym np. w serwisie X.

- Od godziny 7.30 trwa zamknięcie toru numer 1 na odcinku Dęblin-Życzyn po stwierdzeniu ubytku w torze o długości około 100 cm przez m-stę pociągu 12713 KM Warszawa Zach-Dęblin. Prawdopodobnie doszło do celowego uszkodzenia szyny poprzez detonację ładunku wybuchowego - czytamy we wpisie użytkownika „Dyspozytura Trakcji”.

Z ostatniej chwili:

"Na trasie Warszawa--Lublin (wieś Mika) doszło do aktu dywersji. Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. Na miejscu pracują służby i prokuratura. Na tej samej trasie, bliżej Lublina, również stwierdzono uszkodzenie" — pisze w poniedziałek premier na portalu X.

Joanna Niećko/Mateusz Połynka

Arkadiusz, co szuka żony, wybrał Julię

Widzowie wiedzieli od początku, że Arkowi spod Firleja najbardziej podoba się Julia z Dęblina. Wreszcie to powiedział przed kamerą.

Od lewej tata Arkadiusza, pan Stanisław, Julia i Arkadiusz. Screen z programu „Rolnik szuka żony”

Arkadiusz Pożarowszczyk, rolnik spod Firleja, który szuka żony w telewizji, w zasadzie od początku wskazywał jedną wybrankę: Julię z Dęblina, studentkę Akademii Lotniczej w Dęblinie. W jego gospodarstwie gościły trzy panny: oprócz Julii były to Patrycja i Ola. W ósmym odcinku dziewczyny chyba wreszcie zrozumiały, że Arkadiusz dokonał już wyboru.

Tata zostawiłby wszystkie w gospodarstwie

W dziewiątym odcinku wszyscy spotkali się na grillu. Tata Arkadiusza, pan Stanisław, był zadowolony z dziewczyn, które przyjechały do jego syna.

- Ja bym wszystkie trzy zostawił na gospodarstwie - stwierdził.

- Dobry sobie skład wybrałeś - oceniła kandydatki siostra Arkadiusza. Jego koledzy też byli pod wrażeniem, jeden wskazywał na Julię, jako tę, którą rolnik powinien wybrać, innemu najbardziej spodobała się Ola.

Ola miała nadzieję, że jeszcze nie wybrał kandydatki. Patrycja zauważyła już pewne sygnały w stronę Julki. Wreszcie Julia liczyła, że to ona będzie wybrana.

Po grillu Arkadiusz zasiadł z dziewczynami przy ławie.

- Macie jakieś przeczucia? - zapytał.

- A ty masz już jakieś przeczucia? - odpowiedziała pytaniem Patrycja.

- Ja mam już raczej decyzję - podpowiedział Arkadiusz. Zaznaczał, że jeszcze nie na 100 procent. Sam przed kamerą przyznał, że zdecydował się na 95 procent.

Widać było, że dziewczyny w napięciu czekają na ogłoszenie tego, co postanowił rolnik spod Firleja.

- Czy byłabym zaskoczona, gdyby mnie nie wybrał? Pewnie tak - przyznała Julia.

Wreszcie ogłosił: Wybieram Julię

Do całej czwórki dołączyła prowadząca program Marta Manowska. Na jej pytanie o faworytkę Ola odpowiedziała:

- Ja tej faworyzacji przez te parę dni nie odczułam.

- Arek poświęcał czas każdej z nas tyle samo - stwierdziła Julia (z którą jako jedyną pojechał na randkę do Muzeum Zamoyskich w Kozłówce). W rozmowie z Martą Manowską Arkadiusz przyznał, że Julia od początku najbardziej go urzekła i na niej mu zależy, z pozostałymi dziewczynami nie był na randkach, ale na luźniejszych rozmowach, bo chciał je lepiej poznać.

Wreszcie przyszła chwila ogłoszenia decyzji.

- Wybieram Julię. Dziękuję, że tu przyjechałyście, jesteście naprawdę super - powiedział Arkadiusz.

- Jakoś tak od samego początku Julia mnie zaciekawiła - przyznał wreszcie.

- Gratulacje! Poznawajcie się dalej, dbajcie o to, co się zaczyna, mam nadzieję, między wami. A my uciekamy - powiedziała Marta Manowska.

- Wracam do domu, wracam do pracy i zobaczymy, co los przyniesie - powiedziała Patrycja do kamery.

- Cieszę się, że odważyłam się zrobić coś dla siebie i zgłosić się do tego programu, bo to mi pokazało, że mogę wiele w życiu osiągnąć i wiele próbować, i żebym się nie bała tego próbować - podsumowała Ola.

Zauroczony

- Mam nadzieję, że będę zawsze zadowolony z tego wyboru - stwierdził Arkadiusz, gdy został sam z Julią.

- Jestem bardzo szczęśliwa. Jestem bardzo zadowolona z decyzji Arka - stwierdziła Julia.

Uściskał ją pan Stanisław.

- Się zakochał mocno w tobie - powiedział do Julii.

- Zakochał to może nie, ale zauroczył - poprawił Arkadiusz. Tata rolnika przyznał, że spodziewał się, że syn wybierze raczej Patrycję.

- Jak się ułożą dobrze, to może wesele będzie, potańcujemy - powiedział do kamery.

Julia zadzwoniła do swojej mamy i powiedziała jej, że Arek to ją wybrał.

- Mam nadzieję, że się uda i będziecie szczęśliwi - odpowiedziała mama.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 1e869e4606

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Nikoś Pawelec, Piotrawin
ur. 10 listopada, g. 15.03; 4110 g, 56 cm
Rodzice: Magda, Bartek
Rodzeństwo: Oliwier

Kamila Włosek, Wólka Rokicka Kolonia
ur. 10 listopada, g. 16.33; 3890 g, 58 cm
Rodzice: Karolina, Damian
Rodzeństwo: Maja

Filipek.
Monika Domańska Jakub Domański
i brat Wojtuś 3 lata, ur. 28 października,
Ostrów Lubelski

Aurelia Wójcik z tatą, Nowa Wólka
ur. 11 listopada, g. 10.53; 3760 g, 56 cm
Rodzice: Julia, Patryk
Rodzeństwo: Rozalia

102 lata pani Stanisławy Anzelm z Janowca! Niezwykły jubileusz pełen wzruszeń i rodzinnego ciepła

Takie urodziny nie zdarzają się często – pani Stanisława Anzelm z Janowca świętowała swoje 102. urodziny! To już trzeci raz, gdy przedstawiciele gminy (a my wraz z nimi!) mieli przyjemność towarzyszyć jej podczas tak wyjątkowego jubileuszu.

W imieniu władz gminy Janowiec pani Stanisławę odwiedzili: sekretarz gminy Waldemar Słowik, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyna Biernacka oraz sołtys Janowca Jadwiga Wolska, którzy przekazali Jubilatce list gratulacyjny, kwiaty i serdeczne życzenia

Pani Stanisława urodziła się 11 listopada 1923 roku i całe życie spędziła w Janowcu. W 1942 roku wyszła za mąż za Mieczysława Anzelma, z którym wspólnie prowadziła gospodarstwo. Od 1979 roku jest wdową, ale nigdy nie była samotna – od lat otaczają ją troską i miłością córka Hanna Kocoń, zięć Marian oraz liczna rodzina.

Na tegoroczne urodziny, jak co roku, zjechała się cała rodzina Jubilatki. Były kwiaty, życzenia, wspomnienia i uśmiechy – a pani Stanisława, mimo sędziwego wieku, zachwycała pogodą ducha i spokojem.

W imieniu władz gminy Janowiec pani Stanisławę odwiedzili: sekretarz gminy Waldemar Słowik, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyna Biernacka oraz sołtys Janowca Jadwiga Wolska, którzy przekazali Jubilatce list gratulacyjny, kwiaty i serdeczne życzenia kolejnych lat w zdrowiu i miłości najbliższych.

Pani Stanisława była wyraźnie wzruszona wizytą i nie kryła radości z tylu ciepłych słów. – Ja również życzę wam wszystkiego najlepszego, przede wszystkim zdrowia i spokoju – mówiła z uśmiechem.

Jak sama wielokrotnie podkreślała, jej receptą na długowieczność jest miłość rodziny, pogoda ducha i życie „bez nerwów". – Mama używała zawsze tylko kremu Nivea, żadnych innych... Prowadziła spokojny tryb życia. Tata bardzo ją kochał i otaczał ogromną opieką – wspomina córka Jubilatki.

Pani Stanisława doczekała się trzech córek, pięciorga wnucząt i czwórki prawnucząt, a najmłodszy z nich – urodzony 3 listopada 2023 roku – po raz kolejny uczestniczył w rodzinnym świętowaniu.

Tegoroczny jubileusz był kolejnym dowodem na to, że w Janowcu żyją ludzie niezwykli – pełni ciepła, wdzięczności i miłości do życia.

Agnieszka Gołębiowska

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Teddy, Agnieszka Bartnik, Ryki

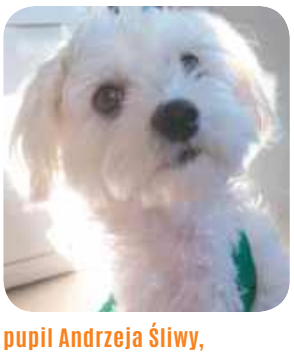

pupil Andrzeja Śliwy, Belgia

Bella, Daria Babska, Garbówka

85 urodziny Antoniego Kurzawa z Gdyni Orłowo

Z okazji 85. urodzin życzę Panu przede wszystkim zdrowia i spokoju, niech każdy dzień przynosi radość i spełnienie. Osiemdziesiąt pięć lat to wspaniały wiek, pełen mądrości, doświadczenia i wewnętrznej siły – niech Pana troski odchodzą, a radość codziennie rozświetla Twój dzień.

Niech świat wokół Pana będzie pełen życzliwości, a w sercu gości spokój i radość.
Żyj chwilą i ciesz się każdym dniem, niech każdy nowy dzień przynosi Panu nadzieję i uśmiech.
Niech zdrowie Panu dopisuje, a szczęście nigdy nie opuszcza.
Niech Pana serce zawsze wypełniała miłość, a dusza czerpała radość z każdej chwili.
Pana mądrość i dobroć są bezcenne dla nas wszystkich.
Niech każdy Pana dzień będzie oświetlony szczęśliwymi chwilami.
Wszystkiego najlepszego z okazji 85. urodzin – niech każdy dzień przynosi Panu radość, spokój i miłość bliskich.

Życzą Przyjaciele z Łukowa

WSP

eprasa.pl 1e869e4606

Zaduma, pamięć i hołd – nie tylko we Wszystkich Świętych (cz. II)

Historia Jabłonia w grobach zapisana

Unici, rzymscy katolicy i prawosławni. Chłopi, mieszczanie i szlachta. Rolnicy, powstańcy i żołnierze. Polacy, Rusini, Rosjanie, Niemcy, a nawet Estończyk. Dwa cmentarze i krypta pod kościołem. Nekropolie Jabłonia są nie tylko miejscem spoczynku, ale i dokumentem historii pogranicza Podlasia i Polesia.

Kurhan kryjący ofiary epidemii cholery z czasu po powstaniu listopadowym

Grób właściciela Jabłonia Piotra Strzyżowskiego, dzielnego oficera Napoleona i - co wymagało nie mniejszego wcale hartu ducha - męża Emmy Potockiej...

Najstarszy jabłoński cmentarz funkcjonował, podobnie jak w innych tego typu wypadkach, w bezpośredniej bliskości cerkwi unickiej, do której uczęszczała znakomita większość miejscowej chłopskiej ludności. Wierni obrządku zachodniego również korzystali z tej nekropolii - macierzystą parafię łacińską mieli w Rossoszy. Kościół Zamoyscy zbudowali dopiero w początkach XX wieku, wtedy też wygrodzono cmentarz. Jego starsza część jest po tej stronie co kościół, przy końcu alejki znajduje się m.in. grób żołnierzy generała Kleeberga.

Dzielny oficer, poskromiony mąż, doskonały gospodarz

Po przeciwnej stronie drugi jest tzw. „nowy" cmentarz na miejscu dawnego cmentarza prawosławnego z XIX wieku. Z dawnych pochówków pozostały pomniki rodziny Mazanowskich. Szczególne zaciekawienie może budzić nagrobek Piotra Strzyżowskiego- właściciela majątku Jabłoń, pułkownika Wojska Polskiego z okresu wojen napoleońskich, bohatera m.in. wojny z Austrią w 1809 roku. Opromieniony sławą wojenną dość niespodziewanie w 1811 roku ożenił się z dziedziczką Jabłonia Emmą Potocką. W życiu prywatnym z pokorą znoszący docinki przyjaciół, że siedzi fatalnie pod pantoflem małżonki, cieszył się jednak powszechną sympatią. Był to świetny gospodarz, zmeliorował mokradła we wsi, około 1820 roku pełnił urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim. Dzięki niemu wszystkie znaczniejsze majętności w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi. Wprowadził na wielką skalę szkółki drzew owocowych i dzikich. Włoskie topole, którymi wysadzone były przed wojną Aleje Jerozolimskie w Warszawie, pochodziły z Jabłonia.

Ogrodnik dobrodziej

Drugim odnowionym starym nagrobkiem jest pomnik Wita Hrubanta, ogrodnika majątku Piotra Strzyżowskiego, a także ekspozytora poczty i stacji pocztowej w Jabłoniu. Kiedy 14 października 1854 r. spłonęła drewniana cerkiew w Jabłoniu, Hrubant, przeznaczył 60 rubli srebrem na budowę nowej (murowanej). „Do rąk księdza Ludwika Mazanowskiego... taką sumę przeznacza na własność i wieczny fundusz cerkwi unijackiej (unickiej) z zastrzeżeniem, aby suma ta w banku polskim na procent złożona była...". Świątynia ta została rozebrana w okresie międzywojennym.

Pomniki zostały odnowione w dużym stopniu dzięki kweście, którą od kilku lat prowadzi w święto Zmarłych Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Jabłońskiej.

Bezimienni, ale pamiętani

Ziemia nasza kryje też wiele bezimiennych grobów, o których istnieniu albo nie wiemy, albo nasza wiedza jest ograniczona. Każdy z nich to historia ludzkiego życia, to cząstka naszej historii.

Za ogrodzeniem cmentarza (na wprost bramy) jest kilka bezimiennych mogił: wedle miejscowej pamięci jest to m.in. dwoje nieznanych ludzi oraz żołnierz rosyjski, którego Niemcy zabili na wprost kościoła, polski partyzant i Niemiec. Teren jest dziki, podmokły, przyroda wzięła go w swoje posiadanie.

Jabłoń ma jeszcze kilka rzadziej odwiedzanych miejsc pochówku, które jednak ciągle obecne są w pamięci i świadomości. Do takich należą Mogiłki przy szosie Parczew-Wisznice, około 1 km od Jabłonia. Wśród kępy drzew widoczny jest kopiec, a na nim krzyż. Kurhan ten pełni funkcję zbiorowego grobu ludzi, którzy zmarli w czasie epidemii cholery przywleczonej przez wojska rosyjskie ściągnięte z głębi imperium w 1831 r. do tłumienia powstania listopadowego. Epicentrum zarazy było w trójkącie Paszenki - Jabłoń - Kudry i tutaj pochowania są w większości mieszkańcy unickiej parafii w Jabłoniu.

Przy tzw. kolańskim gościńcu, w lesie, w pobliżu wsi Kolano (po prawej stronie, jadąc od Jabłonia) jest wysoki krzyż i mogiła dwóch powstańców z 1863 r.

Na obrzeżach lasu Smuga (w pobliżu koloni na ulicy Sosnowej) jest pomnik i mogiła młodego Żyda zamordowanego w czasie ostatniej wojny. Mimo że z dala od zabudowań, w trudno dostępnym miejscu zawsze ktoś na płycie stawia znicz i kwiaty.

W lesie Smuga (za parkingiem) widzimy nowy pomnik z gwiazdą Dawida upamiętniający ponad 30 osób narodowości żydowskiej wśród nich dzieci, na których okupant niemiecki dokonał zbiorowego mordu w czasie II wojny światowej.

Wszystkim im Wieczny odpoczynek racz dać Panie.

Ada Ukalska

Nieznane zdjęcia żydowskiej nekropolii z Łukowa

Cmentarze żydowskie były kolorowe

Kiedy dzisiaj odwiedzamy relikty obecnych niegdyś w każdej niemal nieco większej miejscowości regionu cmentarzy żydowskich (często bywały rozleglejsze niż chrześcijańskie...), spotykamy kamienne bądź wykonane z piaskowca szare macewy. Mało kto jednak wie, że oryginalnie nagrobki te były w znakomitej większości... kolorowe!

Żydzi nie obchodzą niczego, co przypominałoby chrześcijańskie święto Wszystkich Świętych czy Zaduszki. Istotnym dniem jest za to jorcait - czyli rocznica śmierci. Gestem pamięci i szacunku jest położenie na grobie kamyka

Niemal każdy nagrobek żydowski był opowieścią a nierzadko dziełem sztuki. Książka oznaczała osobę dobrze wyedukowaną, rabina albo osobę przepisującą Torę. Złączone dłonie z kolei to znak przynależności do pokolenia Lewitów - kapłanów

Ciekawą kolekcją zdjęć z przedwojennego cmentarza w Łukowie podzielił się z nami nasz przyjaciel, rzadszy niż byśmy sobie tego życzyli gość na łamach i kustosz pamięci o tutejszej społeczności żydowskiej, dr Krzysztof Czubaszek. Część z nich odnalazł w internecie, część przekazała mu, mająca łukowskie korzenie, rodzinna Millerów.

Wiedzieć należy, że macewy nie tylko były przeważnie kolorowe (zielone, czerwone, czarne) z barwnymi literami (niektórych stać było nawet na farbę złoconą...) to zawierały znacznie więcej treści niż te, do których przywykliśmy na naszych nagrobkach. Często opisywano na nich nawet w kilku zdaniach zalety i zasługi zmarłego i zmarłej. Można przeczytać np.: „Zmarła w dobrej sławie 5 dnia miesiąca siwan roku 5698 [czyli 3 czerwca 1938 roku]. Kobieta od młodości o silnym duchu, skromna i powściągliwa w czynach. Prowadziła swych synów drogami Boga, ucząc ich Tory i bojaźni nieba. Własnymi rękami czyniła dobro, jej działania były prawe i sprawiedliwe. Pani Brajndla, córka naszego nauczyciela i rabina Kalonimusa Kalmana, błogosławionej pamięci, z rodu szlachetnego, o którym mówiono z uznaniem, że jest cnotliwy i pełen godności. Niech jej dusza będzie związana w węźle życia wiecznego" (przekład jednego z łukowskich nagrobków autorstwa p. Shlomo Leshnovolskego).

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 1e869e4606

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. II)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Berek Joselewicz urodził się w 1764 roku w litewskiej dziś Kretyndze. W służbie handlowej mizernej skądinąd pamięci biskupa Massalskiego zdobył sporo świeckiej ogłady, poznał kawał Europy i najwyraźniej jego ambicje i wyobraźnia zaczęły dalece wykraczać poza zwykłe drogi i perspektywy środkowoeuropejskiego żydowskiego kupca. Nie wiemy zbyt wiele o jego wykształceniu, światopoglądzie, osobistej pobożności, bądź jej braku. O zupełnym zerwaniu z otoczeniem starozakonnych ziomków mowy oczywiście być nie mogło, jednak temperament sprawiał, że śmiało wchodził na ścieżki, którymi im chodzić nie było wolno, którymi chodzić sami nie chcieli i które przed nimi zamykano. Został żołnierzem.

Fot.domena publiczna

Późny, namalowany 100 lat po śmierci, portret Berka w mundurze kawaleryjskim

Pisze o Berku Kniaziewicz do Wybickiego: Mimo szlachetnej i rozumnej rezygnacyi-nie ustały docinki, - nie przebaczono zasłużonemu wiarusowi pochodzenia „dlatego jednak jego - świadczy - prześladować nie przestają, któremu jednak niczego więcej zarzucić nie można jak to, że się nie szlachcicem urodził".

W okopach Pragi

Pewnie była to szybka decyzja podjęta w przededniu konieczności obrony zrewoltowanej Warszawy przed kacapskimi hordami Suworowa. Może i podjęta niedługo potem, kiedy - jak najbardziej słusznie - jego pierwszego patrona powieszono publicznie za zdradę. O ile litewskich Żydów sam Repnin chwalił, iż nie wspierają Insurekcji, o tyle w okolicach Warszawy, wiedząc, co dla nich będzie znaczyć zdobycie miasta przez Moskali, Żydzi włączyli się do przygotowań. Świeżo powołany pułk krwawił w bitwie, dając przykłady męstwa. Zginęli niemal wszyscy.

Austriacy się nie poznali

Po klęsce Joselewicz znajduje się w rosyjskiej niewoli. Zwolniony wynosi się do Galicji. Tam próbuje namówić Austriaków na powołanie legii żydowskiej, zapewnia, że mogłaby liczyć nawet i 6000 szabelek. Pomysł nie spotyka się z uznaniem, przyznajmy: brzmi to rzeczywiście wariacko. Ale Joselewicz po chwili jest już w północnych Włoszech przy kształtujących się Legionach. A akurat tam formuje się kawaleria.

Żyd w siodle?

Ciekawa sprawa z tą ułańską pasją Berka. Żydom z końmi nie bywało z reguły po drodze. Wiedzieć trzeba, że kilka religijnych zakazów mniej czy bardziej związanych jest właśnie z jazdą konną. Starozakonny na furmance - tak! Ale w siodle? Rzadko. Oczywiście Berek w swoich podróżach miał mnóstwo okazji, żeby nauczyć się jeździć i obchodzić ze zwierzęciem. Ale co z walką, co z bronią, co z taktyką? W Insurekcji miał okazję bić się w okopach Pragi, ale to była piechociarska robota.

Grom po gromie: Trebia, Novi, Hohenlinden...

Biografowie sugerują, że skromna, rotmistrzowska ranga, jaką otrzymał we Włoszech, była wynikiem jego skromności oraz szykan i lekceważenia ze strony polskich kolegów. Rzekomo nie potrafili oni nijak docenić żołnierza, który szlifów dobijał się szablą zamiast je, jak człowiek, po prostu kupić. A na razie bije się pod Trebią i pod Novi. Szczegółów nie znamy, ale tchórzy i nieudaczników tam nie było. Kolejny krok to „transfer" do Legii Naddunajskiej generała Karola Kniaziewicza. Jako porucznik staje pod Hohenlinden.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół pw. Wszystkich Świętych w Rybitwach

Na wschodnim krańcu doliny Wisły, w odległości jednej wiorsty od osady Józefów, zaległa nad rzeczką Stróżą wieś Rybitwy. Chaty włościańskie zajęły spadek wyniosłości zamykającej dolinę, na wzgórzu zaś, ponad strzechami, ponad wierzchołkami drzew, rwie się ku błękitom wieża kościoła - opisuje w 1908 roku „Monografia illustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim". Zbudowany w pierwszej części XVII wieku zaliczany jest do „renesansu lubelskiego". Parafia jest jednak co najmniej XIV-wieczna. Na początku XVI wieku mieścił się tu silny zbór protestancki.

Z oryginalnego wyposażenia zachował się drewniany ołtarz główny z 1634 roku, dwie barokowe chrzcielnice z XVIII w., oraz renesansowy portal z herbem Uhrowieckich w prezbiterium.

Zbigniew Smółko

WSP

Pierwsza szkoła lotnicza w Dęblinie (cz. II)

Jak Francuzi uczyli nas latać

Pierwszy, francuski dowódca dęblińskiej szkoły major Robert de Chivre. Jego polskim odpowiednikiem kpt. pil. Czesław Łupiński

Jednym z wyzwań powstającej armii odrodzonej w 1918 roku Rzeczypospolitej było stworzenie polskiego lotnictwa wojskowego. Pierwszymi instruktorami byli Francuzi, a jako docelową bazę zaplanowano Dęblin.

Najstarsze lądowisko w okolicach twierdzy, wykorzystane potem przez Francuską Szkołę Pilotów, zbudowali w początkach 1915 roku, między Masowem a Ireną, Rosjanie, którzy sprowadzili tu eskadrę rozpoznawczą. Nie było ono jednak specjalnie często używane.

Jedną z potrzeb, ale też - nie ma co kryć - ambicji nowo tworzonej armii polskiej, było powołanie własnego lotnictwa. Ludzi potrafiących latać było całkiem sporo, chcących się uczyć - nieprzebrane wręcz rzesze. Pozostały w zasadzie tylko drobiazgi: znaleźć samoloty, lotnisko, instruktorów i ustalić wspólne procedury. Dzięki kontaktom we Francji właśnie stamtąd kupiono niemalże w komplecie całą szkołę lotnictwa wojskowego. Tymi samymi pociągami co Hallerczycy przyjechali do Warszawy instruktorzy, tam też kupiono Nieuporty, Caudrony i Morane`y. Dopiero z czasem stanowiska Francuzów zostały zdublowane przez polskich oficerów.

Z Mokotowa do Dęblina

Pierwszą siedzibą były Pola Mokotowskie, jednak wiosną 1920 roku całą placówkę trzeba było przenieść: Mokotów był już zbyt ciasny, latały stamtąd samoloty cywilne. Wojskowych przeniesiono do mającego ku temu lepsze warunki Dęblina. To właśnie zagraniczni instruktorzy i polscy uczniowie byli pierwszymi z tysięcy, które w dawnej carskiej twierdzy uczyły się wojskowego i lotniczego fachu. Dokonano koniecznej adaptacji i remontów dwudziestu dwóch budynków oraz wykonano sześć prowizorycznych hangarów.

Wydaje się, że proces przeprowadzki przebiegał nadzwyczaj sprawnie, mimo że do rozwiązania były dziesiątki szczegółowych problemów. Szkoła to przecież nie tylko samoloty, które trzeba przebazować, wykłady i loty, ale również warsztaty, hale na sprzęt, hangary, całe zaopatrzenie - było to niezwykle skomplikowane zagadnienie logistyczne.

Wycofanie się na zachód

Cała operacja nie została ukończona. Już w czerwcu, wobec odwrotu polskich wojsk spod Kijowa ku Warszawie, podjęto decyzję o przeniesieniu lotniska na bezpieczniejszy, zachodni brzeg Wisły.

- Wytworzona sytuacja nakazała natychmiast przenieść szkołę do Bydgoszczy, włożonej w doprowadzenie lotniska dęblińskiego do użytku, został stracony - czytamy w wydanej w 1932 roku przez Romeykę i Borowskiego „Ku czci poległych lotników: księdze pamiątkowej". Mimo że szkoła nie przetrwała, z czasem powrócono do pomysłu wykorzystania zaplanowanej a częściowo wzniesionej we „francuskich" czasach infrastruktury i w 1927 roku przeniesiono tu szkołę lotniczą z Grudziądza.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 1e869e4606

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Mieli dużo sytuacji, ale w Opolu strzelili tylko jednego gola.

Potem przegrali sparing z rezerwami Legii

Okazji do zdobycia większej liczby bramek łęcznianom w Opolu nie brakowało, jednak na listę strzelców raz wpisał się Rafa Santos. Było to zbyt mało, żeby ze stadionu Odry wywieźć choćby punkt. Sytuacja Górnika jest coraz trudniejsza. Tymczasem drużyna zagrała mecz kontrolny z rezerwami Legii.

Ósma porażka w sezonie

W ostatniej kolejce ligowej, jeszcze przed przerwą na mecze reprezentacji, Górnik grał na wyjeździe z Odrą Opole. Spotkanie zostało rozegrane 9 listopada, już po zamknięciu poprzedniego wydania „Wspólnoty".

W wyjściowej jedenastce łęcznian w Opolu znalazł się Paweł Jaroszyński - był to dla niego debiutancki występ w ligowym meczu w seniorskiej drużynie Górnika. Wychowanek zielono-czarnych przeniósł się w młodym wieku do Cracovii, później kilka sezonów spędził we włoskich klubach. Szansę otrzymał także David Ogaga, który po raz ostatni wystąpił we wrześniowym meczu z Wisłą Kraków.

Spotkanie świetnie zaczęli gospodarze, bo już w 8. minucie wynik otworzył Kacper Przybyłko, który popisał się precyzyjnym strzałem głową po dośrodkowaniu od Tomáša Přikryla.

Kilka minut później piłka wylądowała na słupku bramki Odry, gdy głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego autorstwa Adama Deji strzelał Jaroszyński.

Co się odwlecze, to nie uciecze. „Górnicy" dopięli swego w 20. minucie. Ponownie z narożnika wrzucał Deja, ale tym razem z bliska futbolówkę do siatki Odry wpakował Rafa Santos. Dla Portugalczyka był to debiutancki gol w barwach łęczyńskiego klubu.

W pierwszej połowie z linii pola karnego bombę na bramkę opolan posłał Jakub Bednarczyk. Trafił w poprzeczkę, do szczęścia zabrakło centymetrów. Wcześniej dwukrotnie groźnie uderzał Branislav Spáčil.

Słowak był bliski trafienia tuż po przerwie, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Odry. Sytuacja się powtórzyła, gdy w polu karnym gospodarzy szarżował Ogaga - znowu golkiper opolan był górą.

Drugi raz na prowadzenie Odra wyszła w 69. minucie. Mato Miloš dośrodkował na głowę Filipa Kendzi, a ten skierował piłkę do siatki Branislava Pindrocha.

Losy spotkania zostały rozstrzygnięcie w 87. minucie. Zdaniem sędziego Bekzod Ahmedov faulował Szymona Kobusińskiego w polu karnym. Jedenastkę wykorzystał Adrian Purzycki.

Odra Opole wygrała z Górnikiem Łęczna 3:1. Dla zielono-czarnych to ósma porażka w tym sezonie.

Odra Opole - Górnik Łęczna
3:1 (1:1)

Bramki: Przybyłko 8`, Kendzia 69`, Purzycki 87` (k) - Santos 20`.

Odra: Abramowicz - Spychała, Miloš, Kendzia, Chrzanowski, Přikryl (90` Muratović) - Pérez (65` Kobusiński), Ramos (65` Tront), Purzycki (90` Pochcioł), Mida (46` Szkliński) - Przybyłko.

Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk, Jaroszyński, Ogaga (87` Krawczyk) - Janaszek (87` Doba), Deja, Kryeziu, Santos (74` Ahmedov), Spáčil (78` Traoré) - Tkacz.

Żółte kartki: Přikryl, Lucas Ramos, Purzycki, Spychała - Deja, Spáčil, Ogaga, Traoré.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Przegrali z trzecioligowcem

W czwartek, 13 listopada Górnik na własnym boisku zmierzył się w sparingu z rezerwami Legii Warszawa. To drużyna, która na co dzień rywalizuje na czwartym poziomie rozgrywkowym. Aktualnie jest liderem tabeli w gr. I Betclic 3. Ligi.

W czwartkowym meczu sztab szkoleniowy Górnika zdecydował się na sporą rotację składu, na boisku w barwach zielono-czarnych pojawiło się łącznie aż 27 zawodników. W pierwszym składzie na murawę wyszedł pozyskany niedawno bramkarz Łukasz Budziłek, debiuty zaliczyli młodzi Krystian Kołodziejczak i Dawid Kłos. W zespole sprawdzano także Ołeksandra Miszczenko z Tomasovii Tomaszów Lubelski.

O wyniku przesądził jeden gol, a jego autorem był piłkarz Legii. W 27. minucie do siatki „Górników" trafił Samuel Šarudi. Ekipa ze stolicy wygrała w Łęcznej 1:0.

Górnik Łęczna - Legia II Warszawa
0:1 (0:1)

Bramka: Šarudi 27`.

Górnik: Budziłek (76` Kłos) - Bednarczyk (46` Ogaga, 82` Kołodziejczak), Szabaciuk (58` Broda), Kruk (82` Smolarczyk), Jaroszyński (58` Abbott), Szczytniewski (46` Krawczyk) - Tkacz (46` Santos, 82` Miszczenko), Kryeziu (46` Ahmedov), 28` Osipiuk (46` Bojańczyk, 82` Steszuk), 17` Orlik (58` Traoré, 82` Litwa) - 22. Fryderyk (46` Masár, 82` Doba).

Legia II: Bienduga (46` Trojanowski) - White IV (90` Kubiak), Góra, Mesjasz, Karolak (74` Jania) - Skrobała (74` Konik), Wyganowski, Boczoń (60` Saletra), Šarudi (84` Butucel), Kiedrowicz (64` Pchełka) - Ryczkowski (46` Mizera).

NASTĘPNA KOLEJKA (21-23.11.)

Chrobry - Wieczysta, Górnik - ŁKS (23.11., g. 17), Grodzisk Maz. - Śląsk, Pogoń - Wisła, Bytom - Mielec, Polonia - Odra, Puszcza - Miedź, Ruch - Znicz, Stal - Tychy

Dominik Smagała

Azoty rozbite w Kielcach

Kibice bardzo czekali na pięćdziesiąte trafienie swojego zespołu, ale do przekroczenia tej magicznej granicy zabrakło tak niewiele. A konkretnie jednego gola. Industria Kielce pokonała Azoty Puławy 49:29 (24:10).

Wychowanek Azotów Jan Antolak zanotował pięć trafień w starciu z wicemistrzami Polski i uczestnikami Ligi Mistrzów

Ignacy Jaworski był najskuteczniejszym graczem puławian. Obrotowy zanotował sześć trafień

Kielczanie bardzo dobrze zaczęli sobotnie spotkanie z Azotami Puławy. Przeciwnicy, których od kilku lat prowadzi dobrze znany w Kielcach trener Patryk Kuchczyński, nie mieli zbyt wielu atutów, by postawić się rozpędzającym się z każdą minutom żółto-biało-niebieskim. Jednym z tych atutów był bramkarz Andrej Petkovsky, który zanotował w pierwszej połowie sześć obron, ale w drugiej już bronił gorzej.

Kielczanie złapali rytm gry, wyprowadzali kontry oraz szybkie ataki, które przełożyły się na prowadzenie do przerwy 24:10. Po przerwie goście 11 bramek zdobyli w ciągu 18 minut. To również efekt zmiany bramkarzy w Industrii. Adama Morawskiego zastąpił Bekir Cordalija. Co ciekawe, w 41. minucie trener Talant Dujshebaev poprosił o czas, co robi bardzo rzadko w meczach ORLEN Superligi.

W ostatnie 10 minut tego meczu kielczanie weszli, prowadząc 39:23. A kibice w Hali Legionów mieli nadzieję, że zobaczą długo wyczekiwaną „50". Po kolejnych sześciu minutach było to nadal możliwe, bo Industria prowadziła 45:28. Jednak żółto-biało-niebiescy nieco spuścili z tonu i ta magiczna bariera się oddalała. Na 130 sekund przed końcową syreną bramkę z koła po asyście Szymona Sićki zdobył Artsem Karalek i było to 46. trafienie, a po chwili dołożył kolejne. Pięćdziesiątej bramki zdobyć im się już nie udało, a wynik meczu na 49:29 ustalił Daniel Dujshebaev. Nagrodę MVP otrzymał Michał Olejniczak.

Podczas tego meczu poświęcono bardzo dużo czasu akcji Movember i profilaktyce nowotworów męskich. Movember to międzynarodowa inicjatywa, której celem jest zwiększenie świadomości na temat chorób dotykających mężczyzn. Z danych wynika, że rak prostaty jest najczęściej diagnozowanym nowotworem u mężczyzn w Polsce, a wczesne wykrycie znacząco zwiększa szanse na całkowite wyleczenie. Niestety, wielu panów wciąż unika badań profilaktycznych, często z powodu wstydu lub braku świadomości. Tymczasem – jak podkreślają eksperci. Badanie PSA z krwi czy samobadanie jąder to proste i bezbolesne działania, które mogą uratować życie.

Industria Kielce - Azoty Puławy
49:29 (24:10)

Industria: Morawski, Čordalija - Karalek 7, Olejniczak 6, Nahi 5, Sićko 5, Vlah 4, Dujshebaev A. 4, Dujshebaev D. 4, Jędraszczyk 4, Latosiński 3, Monar 3, Maqueda 2, Rogulski 2.

Azoty: Petkovski, Ciupa - Jaworski 6, Antolak 5, Działakiewicz 5, Racotea 3, Artemenko 2, Curzytek 2, Komarzewski 2, Adamczewski 2, Bereziński 1, Savytskyi 1, Kowalik, Łyżwa.

Kary: 6 min. (A. Dujshebaev, D. Dujshebaev, Nahi) - 4 min. (Racotea, Curzytek).

Sędziowali: Lubecki (Ustrzyki Dolne), Pieczonka (Krosno).

Widzów: 2869.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Industria - Azoty 49:29
Ostrovia - KPR Legionowo 28:24
Zagłębie - MKS Kalisz 30:26
Orlen - Stal 38:24
MMTS - Wybrzeże 31:31, k. 4:3
Piotrkow. - Gwardia - po zamk. nr

WYNIKI 10. KOLEJKI
Azoty - Ostrovia 32:36
Stal - Zagłębie 27:26
Chrobry - Industria 23:37
KPR Legionowo - Orlen 21:33
Wybrzeże - Piotrkow. 34:18
MKS Kalisz - MMTS 32:31

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	10	30	375:241
2	Industria Kielce	10	27	385:259
3	Wybrzeże Gdańsk	10	24	335:301
4	MKS Kalisz	10	18	289:293
5	Ostrovia Ostrów Wlkp.	10	16	295:298
6	Stal Mielec	10	16	269:288
7	Chrobry Głogów	10	15	273:300
8	KPR Legionowo	10	13	266:273
9	MMTS Kwidzyn	11	13	318:338
10	Azoty Puławy	10	8	291:354
11	Gwardia Opole	9	6	241:272
12	Piotrkowianin	10	6	265:325
13	Zagłębie Lubin	10	3	275:335

NASTĘPNA KOLEJKA (22.11., godz. 15:00): Chrobry - Azoty, Stal - Ostrovia, MKS Kalisz - Orlen, KPR Legionowo - Industria, Wybrzeże - Zagłębie, Gwardia - MMTS Kwidzyn.

mp

WSP

eprasa.pl 1e869e4606

Dwie „pięciosetówki” bez szczęśliwego zakończenia

Dwie porażki w minionym tygodniu zaliczyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin. W obu przypadkach zdecydowały pięciosetowej boje z rywalami z ligowej czołówki.

Fot. Michał Janek

Siatkarze z Lublina zaliczyli dwie kolejne porażki

Po wygraniu Superpucharu Polski siatkarze z Lublina przegrali ze Skrą Bełchatów, a już trzy dni później czekało ich kolejne piekielnie trudne spotkanie. Tym razem z Aluronem CMC Wartą Zawiercie, a więc wicemistrzami kraju.

Początkowy set starcia był dość wyrównany i w jego trakcie żadna ze stron nie zdołała odskoczyć punktowo w znaczący sposób. W końcówce skuteczniejsi w ataku byli podopieczni trenera Stephane`a Antigi i to oni cieszyli się z objęcia prowadzenia w meczu. W drugiej odsłonie miejscowi odwrócili wynik ze stanu 5:8 do 10:8. To dodało im dużo pozytywnej energii i pewności siebie, dzięki czemu nie oddali prowadzenia już do końca seta. Mnóstwo emocji przyniosła trzecia partia, która trwała aż 37 minut. Gospodarze mieli w niej już nawet sześć oczek przewagi, przy stanie 19:13, a mimo to żółto-czarni byli w stanie doprowadzić do rywalizacji na przewagi. Co więcej, lublinianie jako pierwsi mieli piłkę setową, a następnie potrafili obronić cztery setbole przeciwników, ale przy piątym musieli uznać wyższość zawiercian. W następnej odsłonie walka była długimi fragmentami bardzo zacięta i wyrównana. W decydujących momentach więcej zimnej krwi zachowali przyjezdni, a udany blok Hilira Henno przypieczętował fakt, że do rozstrzygnięcia potrzebny będzie tie-break. W piątym secie górą byli miejscowi, a na finiszu rywalizacji dwa ataki goniącej wynik drużyny z Lublina nieskutecznie wykończył Wilfredo Leon. Chwilę później Bartłomiej Bołądź zadał żółto-czarnym ostatni cios, by niedługo potem sięgnąć po tytuł MVP spotkania. Aluron CMC Warta triumfowała, a w statystykach rzucało się w oczy przede wszystkim pozytywne przyjęcie na poziomie 46 procent, przy zaledwie 25 proc. przyjezdnych.

Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin

3:2

(22:25, 25:20, 30:28, 20:25)

Drugi z meczów rozegrano w Lublinie, a tym razem LUK zmierzył się z niepokonaną dotąd Asseco Resovią Rzeszów. Po pierwszych dwóch setach było aż 2:0 dla lublinian, którzy wygrali pierwszą partię 25:20, a w drugiej pozwolili przeciwnikom na zdobycie jednego punktu mniej. Podopieczny Stephane`a Antigi dominowali i zdawało się, że już w trzecim secie mogą zamknąć mecz. Tak się jednak nie stało - Resovia w trzeciej odsłonie prowadziła praktycznie od początku do końca i wygrała 25:23. Przewagę nadal miał LUK, który w czwartej odsłonie zaczął nieźle, ale nie był w stanie zbudować przewagi większej niż dwa punkty. Od remisu 15:15 zaczął się jednak niezły moment gości i niestety potrwał aż do samego końca seta, którego wygrali 25:22, doprowadzając do tie-breaka. W tym decydującym momencie drużyna z Podkarpacia niestety zaprezentowała się znacznie lepiej i chociaż lublinianie obronili dwie piłki meczowe, to i tak przegrali 13:15. Goście wygrali więc w hali Globus 3:2 i nadal są niepokonani w PlusLidze. Bogdanka LUK Lublin zdobyła jeden punkt do ligowej tabeli i legitymuje się 10 punktami, trzema zwycięstwami i trzema porażkami.

Bogdanka LUK Lublin - Asseco Resovia Rzeszów

2:3

(25:20, 25:19, 23:25, 22:25, 13:15)

Kacper Ciuksza

Przełamanie, porażka i hitowy transfer – to wszystko w tydzień

Koszykarze PGE Startu Lublin mają za sobą tydzień pełny zmiennego szczęścia. Przełamali się w Europie, ale przegrali w lidze. Na zakończenie ogłosili absolutny hit transferowy.

Po sześciu porażkach z rzędu koszykarze z Lublina podjęli u siebie Rilski Sportist z Bułgarii w ramach FIBA Europe Cup. W tym meczu byli faworytami i radzili sobie świetnie do czasu - przed przerwą prowadzili nawet 42:26. Kiedy zdawało się, że takiej przewagi nie da się roztrwonić, to rywale stopniowo doganiali i straszyli lublinian, aż w końcu w czwartej kwarcie wyszli nawet na prowadzenie. Finalnie jednak podopiecznym Wojciecha Kamińskiego udało się wygrać 76:73 i przerwać fatalną passę porażek.

PGE Start - Rilski Sportist

76:73

(25:18, 17:8, 15:25, 19:22)

Start: Griffin 15, Hawkins 15, Mack 14, Wright 12, Pelczar 8, Ford 6, Krasuski 6, Put, Szymański

Zła seria trwała jednak jeszcze w Orlen Basket Lidze, gdzie lublinianie przegrali trzy poprzednie potyczki. Szansę na przełamanie mieli u siebie przeciwko Zastalowi Zielona Góra, ale jej nie wykorzystali. Po pierwszej kwarcie goście prowadzili ośmioma, a do przerwy siedemnastoma punktami. Lublinianie w ostatnich miesiącach wielokrotnie pokazywali, że potrafią odrabiać straty i kibice z pewnością liczyli, że powalczą po zmianie stron. Niestety trzecia odsłona praktycznie zakończyła marzenia o dobrym wyniku, bo wygrał ją Zastal i prowadził już aż 79:55. Ostatnia kwarta okazała się jedyną wygraną przez Start w tym meczu, ale nie wystarczyło to do triumfu. Goście wygrali 91:77, a najlepiej punktującym w meczu został Jordan Wright, który zdobył 18 punktów.

PGE Start Lublin - Zastal Zielona Góra

77:91

(15:23, 22:31, 18:25, 22:12)

Start: Wright 18, Mack 16, Ford 13, Put 9, Pelczar 8, Krasuski 5, Hawkins 4, Griffin 2, Szymański 2, Turewicz, Kępka

Start po 7 meczach ma więc bilans 2-5 i znajduje się poza strefą zespołów kwalifikujących się do fazy play-off. Kolejny mecz podopieczni Wojciecha Kamińskiego rozegrają już w środę 19 listopada - w ramach FIBA Europe Cup zmierzą się na wyjeździe z UCAM Murcia. Niewykluczone, że zagrają z nowym zawodnikiem w składzie.

Klub pod koniec tygodnia ogłosił powrót Liama O`Reilly`ego. Ten Amerykanin reprezentował lubelskie barwy już w sezonie 2023/24 i wówczas został królem strzelców Orlen Basket Ligi. W 30 meczach notował średnią 21,4 punktu i dokładał do tego 5,5 asysty oraz 3,1 zbiórki. Słynął szczególnie z rzutów za trzy, trafiając na prawie 38-procentowej skuteczności. Po odejściu ze Startu O`Reilly grał w na Litwie, w Izraelu i we Francji. Obecny sezon zaczął w Saint-Quentin Basket-Ball, dla którego rozegrał zaledwie siedem meczów. Teraz wraca do Lublina.

Kacper Ciuksza

Największy rywal pozbawił je gry w Europie

Mamy dopiero połowę listopada, a piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały już po raz czwarty w obecnym sezonie z KGHM Zagłębiem Lubin. Tym razem w rewanżowym starciu eliminacji do Ligi Europejskiej.

Zagłębie było faworytem dwumeczu trzeciej rundy kwalifikacji i nie zawiodło oczekiwań swoich sympatyków. Już w pierwszym spotkaniu w Lublinie podopieczne trenerki Bożeny Karkut triumfowały różnicą pięciu bramek.

W rewanżu „Miedziowe” także były lepsze o pięć trafień. Do przerwy gospodynie prowadziły 18:14, choć zdecydowanie lepiej w mecz weszły lublinianki. Ekipa trenera Pawła Tetelewskiego zaczęła rywalizację od efektywnej gry i po pięciu minutach wygrywała 4:1. Później jednak drużyna z Dolnego Śląska odrobiła straty z nawiązką i do szatni schodziła z komfortowym wynikiem. Po zmianie stron Zagłębie przypieczętowało awans do fazy grupowej EHF European League.

Lubelski zespół ma w ostatnich latach duże problemy z przeciwstawieniem się „Miedziowym”. W samym 2025 roku biało-zielone przegrały z lubiniankami aż siedmiokrotnie i tylko raz zeszły z parkietu zwycięskie. W obecnej kampanii uległy największemu rywalowi w konfrontacji o Superpuchar Polski pod koniec sierpnia, następnie w październiku w Orlen Superlidze kobiet, a teraz pożegnały się z marzeniami o europejskich pucharach.

Teraz Dominikę Więckowską i spółkę czeka ponad miesiąc przerwy od klubowej rywalizacji. Z uwagi na nadchodzące mistrzostwa świata, drużyna powróci do zmagań w lidze dopiero w drugiej połowie grudnia.

Zagłębie Lubin - PGE MKS El-Volt Lublin

35:30 (18:14)

Lublin: Wdowiak, Martins – Rosiak 7, O`Mullony 6, Górna 6, Andruszak 4, Radosavljević 2, Lima 2,Szynkaruk 2, Przywara 1, Matuszczyk, M. Więckowska

Karol Kurzępa

W Motorze siedzi na ławce. Strzelił gola wielkiej Francji

Renat Dadashov nie błyszczy formą w barwach Motoru Lublin, ale niedzielny mecz reprezentacji Azerbejdżanu może przynieść mu powody do radości. Napastnik trafił do siatki w meczu z wicemistrzami świata.

Renat Dadashov w tym sezonie rozegrał 11 meczów dla Motoru Lublin i jeszcze nie strzelił gola ani nie zaliczył asysty. Napastnik nie jest w najlepszej formie i raczej nie stanowi o sile lubelskiego zespołu, ale i tak regularnie otrzymuje powołania do reprezentacji Azerbejdżanu. Podczas obecnej przerwy na kadrę zagrał 19 minut przeciwko Islandii, a jego zespół przegrał 0:2.

W niedzielę wyszedł jednak w pierwszym składzie na spotkanie z Francją i ekspresowo odpłacił trenerowi zaufanie. Już w czwartej minucie gry otrzymał świetne podanie na piąty metr do bramki, wkleił się między obrońców i wpakował piłkę do siatki. Dla 26-latka było to szóste trafienie w narodowych barwach, a dla Azerbejdżanu dość zaskakujące prowadzenie z faworyzowanymi rywalami.

Azerowie długo nie cieszyli się jednak prowadzeniem, bo jeszcze w pierwszej połowie Francuzi prowadzili 3:1 po golach Jeana-Phillippe`a Matety, Magnhnesa Akliouche i Khephrena Thurama. Sędziowie po analizie VAR nie uznali jeszcze trafień Christophera Nkunku i Thurama.

Finalnie w drugiej połowie gole już nie padły, a napastnik Motoru opuścił boisko w 75. minucie gry. Azerbejdżan przegrał 1:3, zajął ostatnie miejsce w tabeli grupy D i nie wywalczył awansu na mistrzostwa świata. Pojadą na nie Francuzi, a w barażach zagra reprezentacja Ukrainy.

Trener Mateusz Stolarski może liczyć, że Dadashov formę z kadry przełoży na grę w Motorze i wpisze się na listę strzelców w kolejnym meczu lublinian. Ten zaplanowano na sobotę 22 listopada o 14:45 w Krakowie z miejscową Cracovią.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 1e869e4606

Wywiad z lek. med. Hanną Czerską

Otyłość można leczyć.

Nawet 5 proc. redukcji masy poprawia wyniki

Czy otyłość to już pandemia?
- Zdecydowanie tak. Otyłość przestała być problemem jednostek, a stała się chorobą cywilizacyjną o zasięgu globalnym. Według raportu World Obesity Atlas 2024 do 2035 roku otyłość może dotyczyć nawet 1,5 miliarda dorosłych ludzi – czyli ponad połowy populacji świata. To nie jest już kwestia estetyki, lecz poważne zagrożenie zdrowotne, które zwiększa ryzyko cukrzycy, chorób serca, nowotworów, depresji i przedwczesnych zgonów.

Czy otyłość to tylko „brak silnej woli"?
- Absolutnie nie. To wciąż pokutujący mit. Otyłość to choroba przewlekła, w której splatają się czynniki biologiczne, psychiczne, środowiskowe i społeczne. W praktyce klinicznej widzę, że wielu pacjentów ma ogromną motywację, ale ich organizm – hormony, geny, a nawet mikrobiota jelitowa - działa przeciwko nim. Dlatego potrzebne jest leczenie, a nie moralizowanie.

Czy sama dieta wystarczy, by skutecznie schudnąć?
- Dieta jest fundamentem terapii, ale rzadko wystarcza sama. U większości pacjentów konieczne jest połączenie zmiany sposobu odżywiania, regularnej aktywności fizycznej oraz pracy nad emocjami. W przypadku choroby otyłościowej organizm broni się przed spadkiem wagi – spowalnia metabolizm i zwiększa apetyt. Dlatego potrzebne jest wsparcie farmakologiczne i psychologiczne, a nie krótkotrwała „dieta cud".

No właśnie, w internecie roi się od „diet cud", które obiecują utratę 10 kilogramów w miesiąc. Czy to tylko marketing, czy naprawdę istnieje szybka droga do trwałej utraty wagi?
- To niestety głównie marketing i gra na emocjach. „Dieta cud" kusi prostym rozwiązaniem, ale zawsze kończy się rozczarowaniem. Szybka utrata masy ciała, uzyskana przez głodówki czy eliminację całych grup produktów, powoduje utratę wody i masy mięśniowej – a nie tłuszczu. Organizm odbiera to jako zagrożenie i natychmiast po zakończeniu diety uruchamia mechanizmy obronne: spowalnia metabolizm i zwiększa apetyt. Efekt? Waga wraca, często z nawiązką. Dlatego zamiast kolejnej diety z internetu, warto postawić na trwałą zmianę stylu życia – stopniową, zrównoważoną i prowadzoną pod opieką lekarza oraz dietetyka. Leczenie otyłości to proces, nie sprint. Największy sukces odnoszą ci, którzy przestają „być na diecie", a zaczynają po prostu żyć zdrowiej.

„Dieta cud" kusi prostym rozwiązaniem, ale zawsze kończy się rozczarowaniem

Czy farmakoterapia otyłości jest skuteczna?
- Tak i to ogromny postęp ostatnich lat. Leki nowej generacji, takie jak analogi GLP-1 (np. semaglutyd, liraglutyd) czy kombinacja GLP-1 + GIP (tirzepatyd), rewolucjonizują leczenie. Działają na oś jelitowo-trzustkową, czyli system, który reguluje głód i sytość. Pacjenci potrafią schudnąć 15-20 proc. masy ciała w ciągu roku – wyniki porównywalne z chirurgią bariatryczną. Oczywiście, leki muszą być łączone ze zmianą stylu życia i stosowane długo, by efekt był trwały.

A co z efektem jo-jo? Czy farmakoterapia rozwiązuje ten problem?
- Częściowo tak, bo pomaga utrzymać kontrolę nad apetytem i stabilizuje metabolizm. Ale jeśli po odstawieniu leków pacjent wróci do dawnych nawyków, kilogramy wrócą. Leczenie otyłości to proces przewlekły – tak jak leczenie nadciśnienia czy cukrzycy. Wymaga systematyczności i opieki lekarskiej.

Czy geny rzeczywiście mają znaczenie?
- Tak, ale nie decydują o wszystkim. Geny mogą odpowiadać za 40–70 proc. predyspozycji, czyli za tempo przemiany materii, sposób magazynowania tłuszczu, a nawet odczuwanie głodu. Jednak geny to nie wyrok. Styl życia, aktywność, sposób odżywiania i praca z emocjami mogą „wyciszyć" niekorzystne predyspozycje. Jak często powtarzam pacjentom - „geny ładują broń, ale to styl życia pociąga za spust".

Jak duży wpływ ma psychika?
- Ogromny. „Zajadanie stresu" to jedno z najczęstszych zjawisk, które obserwuję w gabinecie. Jedzenie staje się sposobem regulowania emocji, nagrodą, a nawet lekarstwem na smutek. Dlatego leczenie otyłości bez wsparcia psychoterapeuty czy psychodietetyka często kończy się niepowodzeniem. Terapie poznawczo-behawioralne (CBT) czy uważność (mindfulness) pomagają odzyskać kontrolę nad emocjami i przerwaniem błędnego koła jedzenia pod wpływem stresu.

Czy aktywność fizyczna jest konieczna?
- Tak, to drugi filar terapii. Ruch nie tylko pomaga spalić kalorie, ale też poprawia samopoczucie, obniża stres i wzmacnia mięśnie. WHO zaleca co najmniej 150 minut umiarkowanej aktywności tygodniowo. Nie chodzi o intensywny trening - wystarczy spacer, pływanie czy nordic walking. Kluczowa jest regularność, nie tempo.

Jaką rolę odgrywa lekarz rodzinny?
- Lekarz POZ często jako pierwszy rozpoznaje otyłość i jej powikłania. To on koordynuje diagnostykę, kieruje do specjalistów, ocenia stan metaboliczny pacjenta i dobiera leczenie - od dietoterapii po farmakoterapię lub chirurgię. W NZOZ Stężyca pracujemy zespołowo - lekarz, dietetyk, psycholog i pielęgniarka wspólnie prowadzą pacjenta, bo tylko wtedy można osiągnąć trwały efekt.

150 minut
co najmniej tyle ruchu tygodniowo zaleca WHO. Nie chodzi o trening - wystarczy spacer

Na zakończenie, co powiedziałaby Pani osobom, które tracą nadzieję?
- Otyłość można skutecznie leczyć. Każdy krok ma znaczenie - nawet 5 proc. redukcji masy ciała poprawia wyniki badań i samopoczucie. Nie chodzi o idealną sylwetkę, lecz o zdrowie i energię do życia. Dziś dysponujemy wiedzą i narzędziami, które naprawdę działają – wystarczy zrobić pierwszy krok i poprosić o pomoc.

lek. med. Hanna Czerska
Specjalistka medycyny rodzinnej i internistka, certyfikowana ekspertka Polskiego Towarzystwa Leczenia Otyłości Dyrektor ds. Medycznych NZOZ Stężyca

Rozmawiał Mateusz Połynka

R E K L A M A

PORADNIA
ORTOPEDYCZNA
w NZOZ Stężyca!
nzozstezyca.pl
dr n. med.
PAWEŁ KUCZYŃSKI
specjalista ortopedii i traumatologii narządu ruchu

Dr Kuczyński specjalizuje się w zabiegach z zakresu chirurgii ręki i stopy, w tym:
- operacje cieśni nadgarstka,
- korekcje halluksów,
- uwolnienie przykurczu Dupuytrena,
- stabilizacje stawu skokowego.

REJESTRACJA: 81 86 63 013
E-MAIL: rejestracja@nzozstezyca.pl
WWW.NZOZSTEZYCA.PL

RYK

eprasa.pl 1e869e4606

Wycieczka uczniów ZSZ nr 1 do Lotniczej Akademii Wojskowej

Uczniowie klas maturalnych Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie odwiedzili Lotniczą Akademię Wojskową, aby zapoznać się z jej ofertą edukacyjną i obiektami. Wycieczka odbyła się pod opieką nauczycieli Sylwestra Goliasza i Andrzeja Teodorowicza.

Dominika Mailjan-Chadaj

Fot.

Maturzyści zwiedzili wybrane wydziały Szkoły Orląt

Fot.

Maturzyści wysłuchali prezentacji przygotowanej przez Wydział Promocji LAW

Fot.

Młodzież miała okazję spotkać się ze studentami, a także absolwentami ZSZ nr 1, którzy obecnie pracują w LAW

Meksykańskie święto w Dęblinie

Fot.ZSZ nr 2 w Dęblinie

Szczególne emocje wzbudził konkurs na najlepiej wykonany makijaż inspirowany meksykańską postacią La Catrina

W Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie odbyły się wyjątkowe obchody meksykańskiego Święta Zmarłych – **Día de los Muertos**. Uczniowie mieli okazję wziąć udział w wielu atrakcjach związanych z tym tradycyjnym świętem, które zyskało popularność na całym świecie.

W programie znalazły się m.in. pyszne **churros**, które zostały przygotowane przez uczniów szkoły. Zapach świeżo smażonych ciastek rozchodził się po całej szkole.

Zwycięzcy konkursu otrzymali **jokery**.

Magdalena Kołcon

O uzależnieniach w Niedźwiedziu

Fot.Szkoła Podstawowa w Niedźwiedziu

W Szkole Podstawowej w Niedźwiedziu odbyła się prelekcja na temat uzależnień, skierowana do uczniów klas 4–7. Celem spotkania było uświadomienie młodym ludziom zagrożeń związanych z uzależnieniami.

O hazardzie w LO w Rykach

Fot.LO w Rykach

Zajęcia poprowadził trener IAS, Paweł Nazaruk

W Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rykach odbyła się akcja edukacyjna „Hazard? Nie daj się wciągnąć!”.

Dominika Mailjan-Chadaj

Rodzinne Warsztaty Świąteczne w Stężycy

Gminny Ośrodek Kultury w Stężycy zaprasza mieszkańców na wyjątkowe spotkanie, podczas którego rodziny będą mogły poczuć magię nadchodzących Świąt.

5 grudnia w godzinach 16 - 18 w siedzibie ośrodka przy ul. Królewskiej 4 odbędą się Rodzinne Warsztaty Świąteczne „Kalendarz Adwentowy”.

Uczestnicy – rodzice lub opiekunowie wraz z dziećmi – będą mieli okazję stworzyć własny kalendarz adwentowy.

Warsztaty są bezpłatne, a liczba miejsc ograniczona. Zapisy przyjmowane są osobiście w GOK lub telefonicznie pod numerem 81 866 30 89.

Dominika Mailjan-Chadaj

RYK

eprasa.pl 1e869e4606

Koncert „Dzieci Seniorom”

14 listopada odbył się wyjątkowy koncert „Dzieci Seniorom” zorganizowany z okazji Światowego Dnia Seniora.

A na deser były popisy uczniów z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stężycy przygotowanych przez: Małgorzatę Łoń-Kamolę, Anetę Frąckiewicz i Katarzynę Czerską

Pomysłodawcami wydarzenia byli wójt gminy Stężyca oraz radni Rady Gminy Stężyca, którzy pragnęli w ten sposób wyrazić szacunek i wdzięczność osobom starszym za ich mądrość, doświadczenie oraz wkład w życie społeczności lokalnej.

Światowy Dzień Seniora to doskonała okazja, by docenić rolę seniorów w społeczeństwie i spędzić z nimi wspólnie czas pełen radości.

W uroczystości wzięli udział mieszkańcy gminy oraz licznie przybyli przedstawiciele lokalnych władz i instytucji: wójt gminy Stężyca Zbigniew Chlaściak, zastępca wójta Grażyna Domańska, przewodnicząca Rady Gminy Justyna Karaś, zastępca przewodniczącej Rady Gminy Milena Grzęda, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stężycy Marek Blachnio, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowej Rokitni i radna Rady Powiatu Ryckiego Karolina Trych oraz dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Pawłowicach Lidia Micek.

Uroczystość rozpoczęła się serdecznym powitaniem seniorów i życzeniami zdrowia, spokoju oraz wielu pięknych chwil. Następnie głos zabrał wójt gminy Stężyca, podkreślając znaczenie tego święta oraz rolę młodego pokolenia w kultywowaniu lokalnych tradycji i wartości.

W programie artystycznym wystąpili uczniowie z trzech szkół gminy Stężyca:

Zespół Placówek Oświatowych w Pawłowicach, przygotowany przez Elżbietę Kotlęgę, Marzenę Grządkę i Joannę Ochnik,

Publiczna Szkoła Podstawowa w Nowej Rokitni, przygotowana przez Annę Niebieską, Iwonę Mikusek oraz siostrę Katarzynę Pył,

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Stężycy, przygotowany przez Małgorzatę Łoń-Kamolę, Anetę Frąckiewicz i Katarzynę Czerską.

Koncert był pełen muzyki, śpiewu i radosnej atmosfery, a publiczność nagradzała młodych artystów gromkimi brawami. Na zakończenie organizatorzy zaprosili seniorów na słodki poczęstunek przy kawie i herbacie, a dzieci otrzymały słodkości w podziękowaniu za ich występy i gorące serca.

„Dzieci Seniorom” okazał się wydarzeniem, które łączy pokolenia, promuje szacunek i wzajemną życzliwość oraz daje okazję do wspólnego świętowania w przyjaznej atmosferze.

mp

Uczniowie z Zespołu Placówek Oświatowych w Pawłowicach zaprezentowali układ taneczny z lampionami w dłoniach, a następnie z sercami

Podopieczni siostry Katarzyny Pył zaprezentowali kilka utworów o tematyce patriotycznej

Uczniowie z Zespołu Placówek Oświatowych w Pawłowicach przygotowali świetny spektakl. Dłonie aż same składały się braw

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowej Rokitni przygotowani byli przez: Annę Niebieską, Iwonę Mikusek oraz siostrę Katarzynę Pył

Pieśni harcerskie zaprezentowała grupa Małgorzaty Łoń-Kamoli z 38. Stężyckiej Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Urwipołcie”

RYK

eprasa.pl 1e869e4606

Dęblinianie czcili Narodowe Święto Niepodległości

11 listopada, mieszkańcy Dęblina tłumnie uczestniczyli w obchodach Narodowego Święta Niepodległości. Uroczystości, które odbyły się w duchu patriotyzmu i wdzięczności wobec bohaterów walk o wolność Polski, zgromadziły przedstawicieli władz samorządowych, służb mundurowych, uczniów, harcerzy oraz licznych mieszkańców miasta.

Obchody rozpoczęły się od złożenia wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Niepodległości. Kwiaty i znicze symbolicznie upamiętniły tych, którzy oddali życie za niepodległą Polskę. Następnie uczestnicy przemaszerowali do kościoła, gdzie odprawiona została Msza Święta w intencji Ojczyzny. Nabożeństwu towarzyszyła podniosła atmosfera, a słowa homilii przypominały o znaczeniu wolności, odpowiedzialności i wspólnoty narodowej.

Po Mszy Świętej zebrani wzięli udział w uroczystym przemarszu ulicami Dęblina. Pochód, w którym uczestniczyli uczniowie, przedstawiciele organizacji społecznych oraz mieszkańcy zakończył się pod Pomnikiem Bohaterskim Lotnikom Dęblińskiej Szkoły Orląt.

Podczas ceremonii odczytano apel pamięci, a kompania honorowa oddała salwę honorową ku czci poległych lotników. Następnie delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze, oddając hołd bohaterom, którzy swoją odwagą i poświęceniem zapisali się w historii miasta i kraju.

mp

Mieszkańcy Dęblina uczcili bohaterów

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Dęblinie wzięli udział w akcji „Znicz dla Niepodległej"

Na dęblińskich harcerzy zawsze można liczyć!

Dęblinianie wzięli udział w uroczystościach związanych z Narodowym Świętem Niepodległości. Była to okazja, by wspólnie upamiętnić wydarzenia i bohaterów, dzięki którym Polska po 123 latach zaborów odzyskała wolność.

O godzinie 17:00 na cmentarzu wojennym „Balonna" odbyła się V edycja akcji „Znicz dla Niepodległej". Tradycyjnie już mieszkańcy zapalili znicze na grobach żołnierzy, oddając hołd tym, którzy polegli w obronie ojczyzny. Każdy uczestnik mógł włączyć się w symboliczny gest pamięci - znicze zapewnił Urząd Miasta Dęblin.

Inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców, którzy mimo chłodnego wieczoru licznie stawili się na cmentarzu. W ciszy i skupieniu wspominano bohaterów walczących o niepodległość, a płomienie zniczy rozświetliły mogiły poległych, tworząc wyjątkową, pełną zadumy atmosferę.

Akcja „Znicz dla Niepodległej" na stałe wpisała się w kalendarz miejskich obchodów Święta Niepodległości, przypominając, że pamięć o tych, którzy oddali życie za Polskę, jest wciąż żywa w sercach mieszkańców Dęblina.

mp

RYK

eprasa.pl 1e869e4606

Niesamowity wynik ekipy Witolda Łukasiaka!

W Niedźwiadzie odbyły się Wojewódzkie Uczniowskie Drużynowe Mistrzostwa w tenisie stołowym, które okazały się prawdziwym triumfem dla uczniów ze Szkoły Podstawowej w Goździe.

Podopieczni trenera Witolda Łukasiaka nie tylko zdobyli medale w wielu kategoriach wiekowych, ale przede wszystkim wygrali klasyfikację generalną szkół, co jest ogromnym osiągnięciem.

Wyniki w poszczególnych kategoriach przedstawiają się imponująco:

Młodzicy: Wojciech Pieńkosz i Szymon Beczek (SP Gózd) - pierwsze miejsce
Młodziczki: Julia Sowa i Nikola Rygielska (SP Gózd) - drugie miejsce,
Młodziczki: Lena Szczybelska i Aleksandra Jeżewska (SP Gózd) - trzecie miejsce
Żaczki: Maria Celej i Lena Szczybelska (SP Gózd) - trzecie miejsce
Żacy: Piotr Błażejczyk, Maciej Janeczek i Bartosz Zawadzki (SP Gózd) - miejsca piąte-szóste

Trener Witold Łukasiak nie krył radości z osiągnięć swoich podopiecznych. - To wielki sukces moich uczniów. Wygraliśmy klasyfikację powiatów i gmin. Jestem bardzo zadowolony nie tylko z miejsca, ale także z gry, którą pokazali. Zawody były typowo szkolne, ale poziom naprawdę wysoki. Cieszy mnie, że młodzi zawodnicy potrafili zachować spokój i pewność siebie w decydujących momentach turnieju - mówi trener.

Łukasiak podkreślił również, że sukces jest efektem systematycznej pracy i zaangażowania całego zespołu. - Każdy z zawodników poświęcał wiele czasu na treningi, a ich postępy widać było na każdym meczu. Dla wielu z nich były to pierwsze tak duże zawody, a mimo to pokazali klasę i ducha sportowej rywalizacji. Mam nadzieję, że te doświadczenia zaprocentują w kolejnych turniejach i zmotywują innych uczniów do rozwijania swoich umiejętności w tenisie stołowym - dodaje.

mp

Andrzej Kołodziej i jego zespoły na podium! Brawo!

W Niedźwiadzie odbyły się Wojewódzkie Drużynowe Uczniowskie Mistrzostwa w Tenisie Stołowym, w których trener Andrzej Kołodziej, opiekujący się klubem Bobry Bobrowniki, wystawił aż cztery drużyny.

W klasyfikacji końcowej ekipa zajęła trzecie miejsce, a indywidualne wyniki zawodników i zawodniczek przeszły najśmielsze oczekiwania.

W kategorii żaczek dziewczęta w składzie Sylwia Maj, Zofia Wąsik zdobyły tytuł wicemistrzyń województwa lubelskiego. W kategorii żaków drużyna Aleksander Jędrys i Ignacy Sochal zajęła trzecie miejsce, natomiast druga drużyna w składzie Alan Rybaczek i Wiktor Woźniak ukończyła mistrzostwa na piątej lokacie.

W kategorii młodziczek dziewczęta Nikola Łukasik oraz Alicja Borek wywalczyły brązowy medal.

- Osiągnięte wyniki są fantastyczne. Trzy miejsca medalowe na cztery kategorie to ogromny sukces naszych zawodników. Warto dodać, że nasi trzej chłopcy startujący w kategorii żaków byli młodsi od swoich rywali o dwa lata. Nadal należą do kategorii skrzatów - podkreśla trener Andrzej Kołodziej.

Szczególne gratulacje należą się również dziewczętom ze Szkoły w Moszczance, które od września dołączyły do treningów w klubie. - Turniej miał być sprawdzianem dla naszej pracy. Wyniki mówią same za siebie - dodaje trener Kołodziej.

Mimo sukcesów sportowych trener zwraca uwagę na problemy finansowe klubu. - Szkoda, że naszej pracy nie dostrzegają lokalni radni, udzielając tak skromnego wsparcia finansowego w porównaniu z innymi klubami w województwie lubelskim. Dziękuję rodzicom za doping i pomoc w transporcie naszych zawodników - mówi Kołodziej.

mp

Trzy punkty Orląt, dublet Gruzy, karny Mateńki

Łukasz Wojtaś i spółka zakończyli rok wygraną

Orlęta Nowodwór udanie zakończyły rundę jesienną rozgrywek lubelskiej Klasy B. Drużyna prowadzona przez Patryka Antolaka pokonała na własnym boisku Hetmana II Gołąb 3:1, notując trzecie zwycięstwo w sezonie.

Spotkanie od pierwszych minut przebiegało pod dyktando gospodarzy. Już w 10. minucie wynik otworzył Marcin Gruza, który wykorzystał świetne podanie Michała Madeja z lewej strony boiska i skierował piłkę do pustej bramki. Po przerwie Orlęta szybko podwyższyły prowadzenie. W 51. minucie rzut karny pewnie wykorzystał Mateusz Mateńka.

Sześć minut później ponownie błysnął Gruza. Napastnik Orląt huknął z dystansu z prawej strony boiska, zdobywając swoją drugą bramkę w meczu po asyście Cezarego Mroza. Goście odpowiedzieli dopiero w końcówce. W 87. minucie honorowe trafienie zanotował Majcher, jednak nie zmieniło to losów spotkania.

Trener Patryk Antolak po meczu nie krył zadowolenia z postawy swojej drużyny. - Od samego początku mieliśmy ten mecz pod kontrolą. Goście mieli dwie, trzy sytuacje w pierwszej połowie. Zagraliśmy bardzo dobre spotkanie na koniec rundy, co pokazało, że nasza praca nie poszła na marne - podkreśla szkoleniowiec.

Jak dodaje, Orlęta mogły pokusić się o jeszcze bardziej okazały wynik. - Mogliśmy ten mecz wygrać wyżej. Mieliśmy kilka dogodnych sytuacji. Szkoda straconej bramki, bo wniosła trochę niepotrzebnej nerwówki w końcówce. Ale zwycięstwo cieszy i napawa optymizmem przed wiosną - zaznacza Antolak.

ORLĘTA NOWODWÓR - HETMAN II GOŁĄB 3:1 (1:0)

Bramki: Gruza 10`, 57`, Mateńka 51` (k) - Majcher 87`.
Orlęta: Wardal - Grążka (90` Chmielewski), Mateńka, Ł. Wojtaś (85` Baran), Kawka (80` Kryczka), Gruza (85` Wasilewski), Bakoń (90+2` Kępka), H. Nowicki (80` Wąsik), Madej (80` Puzio), Mróz (85` Wetoszka), K. Nowicki (80` Cybula).

mp

AR-TIG Huta Dąbrowa zaprasza na Mikołajkowy Turniej Tenisa Stołowego

W Hucie Dąbrowie już po raz trzeci odbędzie się jedno z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń sportowych w regionie.

Już 14 grudnia odbędzie się Mikołajkowy Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego. Organizatorzy podkreślają, że to najbardziej prestiżowy turniej tenisowy w okolicy, przyciągający zawodników z tytułami Mistrzów Województwa i Polski. Ubiegłoroczna edycja odbyła się pod czterema patronatami honorowymi i zyskała wsparcie aż 20 partnerów, co podniosło rangę wydarzenia oraz poziom organizacyjny.

W tym roku uczestnicy i kibice mogą liczyć na jeszcze więcej sportowych emocji, rywalizacji na najwyższym poziomie oraz świątecznej, mikołajkowej atmosfery.

Terminy i miejsce

Impreza odbędzie się 14 grudnia (niedziela) w Zespole Szkół w Hucie Dąbrowie, a oficjalne rozpoczęcie zawodów zaplanowano na godzinę 9.

Kategorie wiekowe

Turniej przeznaczony jest dla dziewcząt i chłopców w następujących kategoriach:

Żak – rocznik 2015 i młodsi
Młodzik – roczniki 2013–2014
Kadet – roczniki 2011–2012

Każdy uczestnik otrzyma pamiątkowy medal, a najlepsi zawodnicy zostaną uhonorowani statuetkami, pucharami okolicznościowymi oraz nagrodami rzeczowymi.

Zgłoszenia

Zapisy trwają do 30 listopada. Zgłoszenia należy przesyłać na adres: tenishuta2024@wp.pl.

Organizatorzy zachęcają wszystkich miłośników tenisa stołowego do udziału i wspólnego przeżywania sportowych emocji podczas tego wyjątkowego, mikołajkowego turnieju.

mp

KALSA B

WYNIKI 11. KOLEJKI
Orlęta - Hetman II 3:1
Ruch II - Powiślak II 1:3
Kadet - KS Serniki 5:2
Lewart II - Laskowia 6:4
Legion - Widok 2:2
TJMMNW Lublin - pauza

MECZ ZALEGŁY
KS Serniki - Ruch II 1:1

Piłkarze Klasy B zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Legion	10	21	25:11
2	Powiślak II	10	21	36:14
3	TJMMNW Lublin	10	19	29:15
4	Widok Lublin	10	17	22:21
5	Laskowia Baranów	10	16	24:22
6	Ruch II Ryki	10	14	19:16
7	Kadet Lisów	10	14	20:21
8	Lewart II Lubartów	10	12	19:26
9	Orlęta Nowodwór	10	11	15:26
10	Hetman II Gołąb	10	7	18:40
11	KS Serniki	10	4	15:30

mp

RYK

eprasa.pl 1e869e4606

Buczek: Sport wyciągnął mnie z bagna. Teraz poświęcam czas rodzinie

Niespełna miesiąc temu podczas gali TFL 35 „Queen of Thundestrike", która odbyła się w Siedlcach, świetną formą popisał się zawodnik MKS-u Lubartów / Forty MMA Dęblin Dominik Buczek.

Pochodzący z Zalesia z okolic Ryk fighter odniósł kolejne efektowne zwycięstwo, pokonując Sheykha Nuraniego Akhmadova przez poddanie w pierwszej rundzie.

Walka zakończyła się po 4 minutach i 42 sekundach, gdy Buczek zapiął skuteczne duszenie zza pleców rywala. Dzięki temu triumfowi jego zawodowy bilans wzrósł do 2–0, a sam zawodnik coraz głośniej puka do drzwi walki o pas w kategorii lekkiej.

ROZMOWA z Dominikiem Buczkiem, zawodnikiem organizacji MMA Thunderstrike Fight League, reprezentującym Forca MMA Dęblin i MKS Lubartów

Sport wyciągnął mnie z bagna. Teraz poświęcam czas rodzinie

Dominiku, jak podsumujesz walkę?

- Walka poszła planowo, zgodnie z założeniami, które mieliśmy wspólnie z trenerami. Poświęciłem blisko pół roku na przygotowania, byłem gotów walczyć w każdej płaszczyźnie. W trakcie pojawił się kryzys, ale jestem już na tyle dojrzałym zawodnikiem, że w takiej chwili potrafię zachować zimną krew. Jednym zdaniem, jestem mega zadowolony.

Kiedy powalczysz o pas TFL? Czy są ku temu jakieś przesłanki?

- Co do pasa, to nie wiem, kiedy odbędzie się ta walka, bo półtora miesiąca przed ostatnią galą nabawiłem się poważnego urazu. Wykluczał on wiele rzeczy, które mógłbym robić w trakcie przygotowań. Nie jestem w stanie więc nic więcej powiedzieć. Muszę być w stu procentach sprawny i zdrowy, żeby wyjść do takiej walki. Nie jest to tylko budowanie rekordu, a potyczka o tytuł i wychodząc do starcia, w którym na szali jest pas, chcę być idealnie przygotowany.

- Myślę, że po nowym roku zobaczycie mnie ponownie w klatce - mówi Dominik

Po walce powiedziałeś...

- ... Że potrzebuję odpoczynku, ponieważ przed galą w Siedlcach złapała mnie dość poważna kontuzja. Półtora miesiąca przed starciem miałem problem, żeby boksować, mogłem ćwiczyć tylko zapasy, więc „nie było mnie" w 70 procentach. Potem moi fizjoterapeuci zaczęli nad tym pracować i należą się Pawłowi podziękowania, zrobił kawał dobrej roboty i po jednej wizycie postawił mnie na nogi i bardzo mi pomógł. Stwierdziłem, że potrzebny jest mi odpoczynek, ponieważ w przygotowaniach zapieprzałem prawie pół roku, zatem mój organizm dostał mnóstwo bodźców i zniósł bardzo dużo, zatem należy mu się odpoczynek.

Kiedy ponownie staniesz do walki?

- Myślę, że po nowym roku zobaczycie mnie ponownie w klatce. Nie jestem w stanie powiedzieć, który będzie to miesiąc, ale na pewno będzie to rok 2026. Robię to wszystko po to, byście mnie tam widzieli. Postaram się jak najszybciej uporać się z tym, co mi dolega i wrócić jak najszybciej. Już dziś za tym tęsknię.

Obecnie jesteś w treningu?

- Trenuję ostatnio 3-4 razy w tygodniu, nie „zajeżdżam się" jakoś mocno. Nie robię dwóch jednostek treningowych dziennie, jak w okresie przygotowawczym. Teraz dochodzi praca, więc pozwalam sobie bardziej na odpoczynek i regenerację. Faktycznie uczestniczę w zajęciach, ale jest to nieco rzadziej niż w okresie przygotowawczym.

Teraz jesteś tatą i mężem na pełen etat?

- Staram się poświęcić czas partnerce i synowi Nikodemowi, który 17 grudnia skończy rok. Skupiam się na nich i na tym, by być więcej w domu. W trakcie najintensywniejszych przygotowań rzadko bywałem w domu, bo wychodziłem rano na trening, wracałem, jadłem obiad i szedłem na treningi personalne. Wieczorem trenowałem sam, do tego praca na etacie w parku Farma Iluzji jako ochroniarz. Czas dla najbliższych był zatem bardzo ograniczony.

Jakie masz sportowe marzenia?

- Chciałbym spełnić cele, które sobie w swoim życiu założyłem. Sport wyciągnął mnie z bagna. Przeszedłem od dziecka przez niełatwą ścieżkę, sięgnąłem dna. Ale stawiłem temu czoła i dzisiaj śmiało mogę powiedzieć, że jestem człowiekiem, który szanuje innych i potrafi docenić to, co ma. Na pewno chcę być dobrym zawodnikiem i iść cały czas wyżej, walczyć dla coraz lepszych organizacji. Marzy mi się walka, jeśli pojawi się oferta, o pas. Chciałbym o niego zawalczyć. Myślę, że jestem zdolny do tego, aby go zdobyć.

mp

Majster Team brylował w Kępnie. 34 medale i cztery statuetki!

Od lewej: Aneta Piskała, Monika Kuchta, Katarzyna Sikora-Chobotow, Marlena Sujkowska wróciły z Kępna z medalami!

Udany debiut zaliczył Antoni Wielgosz. Podczas pierwszych zawodów trzykrotnie wchodził na „pudło"

Hanna Zawadzka wywalczyła złoto w układach oraz odebrała statuetkę za ukończone testy siły

8 listopada drużyna Majster Team z Dęblina, licząca 36 zawodników, wzięła udział w Pucharze Polski Taekwon-Do ITF w Kępnie.

W zawodach rywalizowało aż 440 uczestników z 40 miast w całej Polsce. Podopieczni trenera Adama Majsterka zdobyli łącznie 34 medale oraz 4 statuetki za ukończone testy siły, w tym rozbijanie desek.

- Jestem bardzo zadowolony ze startu moich zawodników. Podeszli do zawodów bardzo profesjonalnie i w pełnej koncentracji, czego efektem jest pokaźna liczba trofeów. Przed Majster Teamem w tym roku kolejne turnieje. Jestem pewien, że również z tych przyszłych zawodów przywieziemy nie tylko kolejne doświadczenia, ale i kolejne trofea - mówi trener Adam Majsterek.

Wśród zawodników Majster Teamu najlepiej zaprezentowali się:

Anna Barwicka – złoto w technikach specjalnych
Filip Bernat – brąz w układach
Alicja Charlińska – złoto w walkach, brąz w technikach specjalnych
Olivia Cieślak – srebro w układach
Nikola Domaracka – statuetka za ukończone testy siły
Piotr Domański – brąz w technikach specjalnych
Jakub Kata – złoto w technikach specjalnych
Krzysztof Kuchta – brąz w układach
Monika Kuchta – srebro w walkach, złoto w technikach specjalnych, brąz w układach
Jadwiga Majsterek – srebro i brąz w technikach specjalnych
Zuzanna Piskała – brąz w technikach specjalnych
Aneta Piskała – złoto w walkach, srebro w technikach
Laura Pogodzińska – dwa srebra, w walkach i układach
Alan Pyt – brąz
Katarzyna Sikora-Chobotow – złoto w układach, dwa brązy w technikach specjalnych i walkach
Natalia Stoń – złoto w walkach
Zofia Sujkowska – brąz w układach formalnych
Marlena Sujkowska – srebro w układach, brąz w technikach specjalnych
Marcel Szymański – złoto w układach, brąz w technikach specjalnych
Antoni Wielgosz – złoto, srebro i brąz
Zofia Wielgosz – dwa srebra w walkach i technikach specjalnych
Angelika Włodarczyk – srebro w technikach specjalnych, statuetka za ukończone testy siły
Pola Wróbel – statuetka za ukończone testy siły
Hanna Zawadzka – złoto w układach, statuetka za ukończone testy siły

Drużyna Majster Team po raz kolejny udowodniła, że solidny trening i determinacja przekładają się na sukcesy na krajowych arenach Taekwon-Do ITF.

mp

RYK

eprasa.pl 1e869e4606

Ruch Ryki skończył rundę jesienną porażką. Wiosną czeka ich walka o utrzymanie

Piłkarzom Ruchu Ryki nie udało się sprawić niespodzianki na zakończenie rundy jesiennej. W wyjazdowym spotkaniu ulegli 0:2 faworyzowanej Lubliniance Lublin i zimową przerwę spędzą na 13. miejscu w tabeli, mając tyle samo punktów, co znajdujący się tuż pod nimi Bug Hanna.

Od pierwszych minut przewagę na boisku zaznaczała Lublinianka. Już w 4. minucie obiecujący strzał Huberta Giletycza został zablokowany przez obrońców Ruchu. Niewiele później po podaniu Krystiana Ziętka groźnie uderzał Anes Kherouf, jednak dobrze interweniował Igor Belka. W 22. minucie aktywny od początku Filip Świeboda został powstrzymany przez wychodzącego z bramki Belkę w sposób nieprzepisowy, co skłoniło arbitra do podyktowania jedenastki. Rzut karny pewnie wykorzystał Bartłomiej Koneczny, strzelając po ziemi w prawy róg bramki.

Podopieczni Daniela Koczona jeszcze przed przerwą mieli kilka okazji na podwyższenie prowadzenia. Najbliżej trafienia byli w 40. minucie, gdy Jakub Sobstyl przedarł się w pole karne, lecz został zablokowany w ostatniej chwili. Chwilę później, po odbitej piłce, Świeboda z dogodnej pozycji strzelił obok słupka.

Po zmianie stron Lublinianka nadal była groźniejsza. W 58. minucie Koneczny mógł zdobyć swoją drugą bramkę, jednak futbolówkę z linii bramkowej wybił Vladislav Perekhladov. Ruch próbował odpowiedzieć. W 69. minucie mocny, precyzyjny strzał z rzutu wolnego oddał Marcel Gałązka, lecz na wysokości zadania stanął bramkarz gospodarzy Michał Furman.

W końcówce meczu przyjezdni jeszcze raz zagrozili bramce Lublinianki. Dziesięć minut przed końcem Sobstyl zmusił Belkę do interwencji, a chwilę później golkiper Ruchu zaliczył wyjątkowo pechową interwencję. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego próbował piąstkować piłkę, lecz ta odbiła się od jego ręki i wpadła do siatki, ustalając wynik spotkania na 2:0.

- Przy piąstkowaniu zostałem uderzony w rękę i piłka wpadła do bramki - tłumaczył po meczu Belka, dla którego sytuacja okazała się feralna.

- Jadąc do Lublina, spodziewaliśmy się ciężkiego meczu. Lublinianka to nie jest pierwszy lepszy klub. Nie ma tam ludzi z przypadku. Pokazali nam to na boisku. Dla nas to było kolejne spotkanie, gdzie nie mieliśmy pomysłu. Brakowało nam argumentów - dodaje Belka.

Bramkarz zespołu z Ryk cieszy się, że to koniec grania o punkty w tym roku. - Warto będzie teraz odpocząć, wyciągnąć wniosku i coś zmienić na przyszłą rundę. Na ten moment mamy wolne, ale wiem, że w okresie przygotowawczym musimy sumiennie popracować - kończy.

Marcel Gałązka i spółka zakończyli rok porażką z Lublinianką Lublin

Ruch Ryki skończył rok w gronie zespołów zagrożonych spadkiem. Zimą będzie musiał solidnie popracować, by na wiosnę skutecznie powalczyć o utrzymanie.

- Przegraliśmy z rywalem w środku pola. Lublinianka kontrolowała sytuację i tworzyła więcej sytuacji. Nam tego dnia nie szło. Ciężko było zawiązać kilkupodaniowe zagrożenie pod bramką przeciwników. Nasz rywal był konkretniejszy i zasłużenie zwyciężył - mówi Bartłomiej Bułhak.

Kapitan Ruchu żałuje, że ekipa nie była w najlepszej dyspozycji. - Szkoda, bo jeśli zagralibyśmy naszą piłkę na dobrym poziomie, ten mecz był do wygrania. Tak niestety się nie stało. Teraz czas na odpoczynek, wnioski i przygotowania do rundy wiosennej - dodaje autor 18 goli w tym sezonie.

28-latek cieszy się, że pierwsza część sezonu się zakończyła. - Moje nogi mówią, że są zadowolone, iż to koniec grania (śmiech - przyp. red.). Dodatkowo podkręciłem staw skokowy na początku meczu z Lublinianką. W niedzielę od rana kuleję. Mam nadzieje, że uda mi się wyleczyć kontuzję, bo mam jeszcze troszkę do zrobienia w tym roku - przyznaje.

Bułhak dodaje, że jest zadowolony, iż zakończyła się pierwsza część sezonu. - Mamy kilka kontuzji. Mam nadzieję, że okres przygotowawczy do rewanżów rozpoczniemy w pełnym składzie. Cały czas jesteśmy w grze. W dole tabeli panuje niesamowity ścisk. Przy odrobinie szczęścia w meczach, w których powinniśmy wygrać, dzisiaj bylibyśmy może na dziewiątym, dziesiątym miejscu - kończy.

LUBLINIANKA LUBLIN - RUCH RYKI 2:0 (1:0)

Bramki: Koneczny 24` (k), Belka 80` (s).
Lublinianka: Furman - Drozd, Kołacz, Bednara (84` Wadowski), Giletycz (62` Misiurek), Sobstyl, Jagodziński (54` Duda), Ziętek (74` Wójtowicz), Koneczny, Świeboda (65` Podlipny), Kherouf (54` Pacek).
Ruch: Belka - Kuchnio, Nastalski, Ka. Koźlak (46` Perekladov), Gąska, Gałązka, Głodek, Rafeld, Ba. Woźniak (75` Beczek), Żelazko, Bułhak.
Żółte kartki: Jagodziński, Giletycz, Kherouf, Misiurek, Bednara, Ziętek, Sobstyl, Pacek - Belka, Bułhak, Gałązka, Głodek, Ka. Koźlak, Nastalski, Perekladov, Kałaska (na ławce), Kostyra (kierownik drużyny).

17 kartek!

Tak teraz pomyślałem i dla mnie to chyba rekord IV ligi.

Nie pamiętam, by sędzia pokazał aż 17 żółtych kartek. „Częstował" obie ekipy. Aż dziw bierze, że nikt nie obejrzał dwóch napomnień. Lublinianka i Ruch kończyły mecz w pełnym zestawieniu.

Huragan ma punkt!

Aż 15 meczów czekali piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski na pierwszą zdobycz w tym sezonie.

W ostatniej kolejce rundy jesiennej zespół Adriana Świderskiego zremisował 1:1 z ekipą z czołówki - Tomasovią Tomaszów Lubelski.

Ale będzie walka!

Runda wiosenna zapowiada się naprawdę ciekawie.

Piłkarze z Lubartowa mają niewielką stratę do lidera z Zamościa. Podopieczni Grzegorza Bonina w rewanżach zmierzą się z Hetmanem przed własną publicznością.

mp

IV LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Lewart - Start 2:0
Tanew -Tur 3:3
Lublinianka - Ruch 2:0
Bug - Tomasovia 0:4
Huragan - Janowianka 1:1
Orlęta Ł. - Granit 1:0
Hetman - Orlęta R. 4:0
Łada - Motor II 2:3

TABELA IV LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Hetman Zamość	15	43	55:6
2	Lewart Lubartów	15	39	42:12
3	Tomasovia	15	30	37:19
4	Łada Biłgoraj	15	30	41:17
5	Orlęta Radzyń P.	15	29	35:25
6	Janowianka	15	27	35:23
7	Lublinianka	15	25	33:18
8	Motor II Lublin	15	21	25:24
9	Start Krasnystaw	15	18	22:37
10	Tur Milejów	15	16	27:30
11	Granit Bychawa	15	16	19:32
12	Bug Hanna	15	14	24:30
13	Ruch Ryki	15	14	25:42
14	Orlęta Łuków	15	13	17:31
15	Tanew	15	7	14:45
16	Huragan	15	1	9:69

Piłkarze IV ligi zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

mp

Bułhak i Belka powołani na konsultacje kadry!

Dwóch wychowanków IV-ligowego Ruchu Ryki: Bartłomiej Bułhak i Igor Belka otrzymało powołania na konsultacje kadry Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Reprezentacja będzie przygotowywać się do krajowych eliminacji prestiżowego turnieju UEFA Regions` Cup, w którym rywalizują drużyny regionalne złożone z zawodników nieposiadających profesjonalnych kontraktów.

Bartłomiej Bułhak oraz Igor Belka będą mieli szansę zagrać w reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej podczas eliminacji prestiżowego turnieju UEFA Regions` Cup

Wyjątkowa runda jesienna w wykonaniu Bułhaka i Belki

Kapitan Ruchu, Bartłomiej Bułhak, w rundzie jesiennej IV ligi imponuje skutecznością. Zdobył 18 bramek, co daje mu drugie miejsce wśród najskuteczniejszych graczy ligi. Liderem klasyfikacji strzelców pozostaje Dominik Skiba z Hetmana Zamość, który ma na koncie 20 trafień. Z kolei Igor Belka wyróżnia się między słupkami jako jeden z najlepszych bramkarzy ligi.

Obaj zawodnicy są wychowankami Ruchu Ryki, a ich wysoka forma nie uszła uwadze trenerów kadry: Wojciecha Stefańskiego i Sebastiana Lutereka. Pierwsze etapy przygotowań do UEFA Regions` Cup obejmują krajowe eliminacje, po których następuje losowanie grup półfinałowych. Z każdej grupy awansuje zwycięzca, zdobywając prawo gry w turnieju finałowym.

Igor Belka: To ogromna motywacja do dalszej pracy

Zapytaliśmy Igora Belkę, jak zareagował na powołanie.

- Byłem bardzo pozytywnie zaskoczony telefonem od trenera Kamilia Tomczyszyna, który poinformował mnie o powołaniu. Cieszy mnie takie wyróżnienie i docenienie mojej pracy na boisku. To daje dodatkowego kopa do pracy - mówi bramkarz Ruchu Ryki.

Belka podkreśla również, jak ważne jest dla niego znalezienie się w gronie najlepszych zawodników regionu. - To spore wyróżnienie. Doceniam, że jestem w gronie najlepszych, i daje mi to ogromną dawkę motywacji na przyszłość - dodaje.

Pierwsze zgrupowanie kadry odbędzie się 25 listopada w Milejowie, gdzie zawodnicy rozegrają grę kontrolną. Kolejne zgrupowanie zaplanowano na 2 grudnia w Lublinie, a finałowe spotkania turnieju odbędą się w Puławach w dniach 5-7 grudnia.

Bartłomiej Bułhak: To dowód, że warto ciężko pracować

Kapitan Ruchu Ryki, Bartłomiej Bułhak, również podzielił się swoimi wrażeniami.

- To dla mnie duże wyróżnienie. Powołanie dało mi ogromną radość i satysfakcję, bo wiem, że cała dotychczasowa praca, treningi i poświęcenie zostały zauważone. To też mocna motywacja, żeby dalej się rozwijać i pokazać się z jak najlepszej strony - mówi Bułhak.

Dowiedział się o powołaniu w sposób podobny do Belki: najpierw telefon od swojego trenera, a chwilę później szczegółowe informacje od trenera Stefańskiego.

- Oczywiście od razu się zgodziłem, bo całe przedsięwzięcie zapowiada się naprawdę bardzo interesująco. To będzie fajne i wartościowe doświadczenie - dodaje Bułhak.

Podobnie jak Belka, Bułhak podkreśla, że takie powołanie to dowód na to, że ciężka praca i regularne osiągnięcia nie pozostają niezauważone.

- Pokazuje to, że jeśli masz umiejętności, które potwierdzasz liczbami, dobrą dyspozycją i systematycznością, to prędzej czy później ktoś to zauważy. Cieszę się z tego powołania, bo fajnie będzie zagrać w jednym zespole z zawodnikami z innych drużyn naszej ligi. Czuję, że jestem w swoim najlepszym piłkarskim wieku, więc podchodzę do tego z dużą wiarą i motywacją - podkreśla kapitan Ruchu.

mp
RYK

eprasa.pl 1e869e4606